

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie 2. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Października 1871.

Treść: Pismo z Prezydium c. k. Namiestnictwa zawiadamiające, że Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej podziękować za objawy lojalności Sejmu z powodu uroczystości Swych imienin. — Zawiadomienie c. k. Prezydium Namiestnictwa o wyborze ks. Józefa Zawadowskiego na posła. — Odpowiedź p. Pietruskiego imieniem Wydziału krajowego na interpelację p. Tarnowskiego w przedmiocie fundacyi Drohowyżskiej. — Interpelacya p. Strzygowskiego do p. komisarza rządowego o utworzeniu sądu dla przemysłu w mieście Białej. — Rozprawy szczegółowe nad wnioskiem komisji szkolnej nad projektem do zmiany art. V. ust. z dnia 22. Czerwca 1867. o języku wykładowym w szkołach średnich. Po zamknięciu dyskusyi specjalnej Izba odrzuca poprawki ks. Szaszkiewicza, p. Golejewskiego, Dra. Wolskiego i Dr. Kabata do ustępu a) ustawy postawione, a przyjmuje ustęp ten wedle wniosku komisji tak alinea 1szą jak alinea drugą; ustęp b) projektu przyjmuje Izba wedle wniosku komisji po odrzuceniu poprawki ks. Szaszkiewicza; ustęp c) projektu przyjmuje Izba z poprawką posła Chrzanowskiego wedle wniosku komisji, uchyla zaś poprawkę p. Skwarczyńskiego i Kabata. Cały projekt do ustawy przyjmuje Izba w imiennem głosowaniu 78 głosami przeciw 27. — Posiedzenie przerwane o godzinie 2. minucie 40. po południu, dalszy ciąg o godzinie 7. wieczór. — Następuje wybór delegatów do Rady Państwa z kuryi posiadłości wiejskich.

Początek o godzinie 10tej minucie 15tej przed południem.

Posłów obecnych 123.

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Pan Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Mandycewski, Jasiński i Bartoszewski.

Ks. Marszałek (wstępuje na trybunę): Gdy jest dostateczna liczba panów posłów zebranych, więc posiedzenie otwieram. Pan sekretarz zechce odczytać protokół z poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół z posiedzenia sejmowego z dnia 9go Października 1871.)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu?

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że zapisano jest w protokóle, jakoby ja odpowiedział na interpelację wniesioną do Wydziału krajowego. Ja zaś wczoraj nie odpowiedziałem jeszcze in merito i dopiero dzisiaj odpowiem.

Ks. Marszałek: Ja muszę także zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że wczoraj jako wniosek naglący przedłożono Sejmowi projekt, ażeby

poczynił kroki u W. Rządu celem przedłużenia bieżącej sesji Wys. Sejmu. Ja zapytałem się, czy ma ten wniosek być odesłany specjalnej jakiej komisji, ale że Wysoka Izba zgodziła się na to, ażeby go nie odesłać do żadnej komisji, tylko zgodziła się na to, ażebym ja wprost od siebie poczynił odpowiednie kroki, więc proszę, ażeby to także było w protokóle umieszczone, że się pytałem, czy wniosek ten ma być do jakiej komisji specjalnej odesłanym, gdyż podług regulaminu pytać się o to byłem powinien.

Nikt głosu więcej nie żąda co do protokółu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół jest przyjęty.

Jest jeszcze spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Spis petycyj wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 10. Października 1871.

299. Gmina Brzuchowice, przez posła Emila Torosiewicza, o zwrot niesłusznie zapłaconej kwoty 259 złr. 40 ct. na budowę drogi Rohatyn-Dawidów w r. 1854.

300. Galic. Bank hipoteczny we Lwowie, przez posła Erazma Wolańskiego, z ofertą co do zaciągnięcia pożyczki na wykończenie sieci dróg krajowych.

301. Gmina Kutry, przez posła Kaszewkę, o ułatwienie rodakom wracającym do kraju nabywania obywatelstwa tutejszego.

302. Gmina Tarnawa w powiecie Zywieckim, przez posła Siwca, o przyłączenie do Starostwa i Sądu w Wadowicach.

303. Bäuerleinowa Rozalia, była dozorczeni chorych w Lwowskim szpitalu, przez posła Dąbrowskiego, o udzielenie datku z łaski.

304. Gmina Rożnów, przez posła ks. Ozarkiewicza, o uznanie drogi Śniatyńsko-Kossowskiej za krajową, lub o subwencję na jej utrzymanie.

305. Miasto Gródek, przez posła Pfeiffra, o zmianę sejm. ordynacyi wyborczej.

306. Wydział powiatowy Żydaczowski popiera petycję gminy m. Żurawna do Sejmu wniesioną o subwencję na rozszerzenie tamtejszej szkoły.

307. Gmina miasta Wieliczki, przez posła br. Konopkę, o zmianę sejm. ordynacyi wyborczej.

308. Willner Jakób, dzierżawca dóbr Borki wielkie, przez posła Sawczyńskiego, o wynagrodzenie ze Skarbu Państwa za 2.000 złr. złożonych w obligach na zabezpieczenie podatku konsumcyjnego od wódki.

309. Gmina Wojutyce, przez posła Popiela, uzala się na konkurencyę uciążliwą do drogi z Sam-

бора przez Wojutyce do Przemyśla prowadzonej.

310. Zwierzchność gminna miasta Leżajska, przez posła Splawińskiego, o zasiłek na wzniesienie budynku szkolnego w Leżajsku.

311. Taż zwierzchność gminna, przez posła Splawińskiego, o ułatwienie rodakom wracającym do kraju nabywania obywatelstwa krajowego.

312. Kisielewski Aleksander, wydawca pisma „Opiekun dzieci,“ przez posła Leszka hr. Borkowskiego, o subwencję na dalsze wydawnictwo.

313. Gmina Płuchów, przez posła Wesołowskiego, o odpisanie kwoty konkurencyjnej 605 złr. a. w. na drogę krajową Złoczowsko-Brzeżańską.

314. Gmina Suchodół, przez posła Erazma Wolańskiego, o uznanie drogi powiatowej z Husiatyna do Dawidkowic za drogę krajową.

315. Rada gminna miasta Sokala, przez posła Rylskiego, o uznanie drogi z Krystynopola do Sokala za drogę krajową.

316. Lekarze szpitala powszechnego Lwowskiego, przez posła Szujskiego, w sprawie urządzeń szpitalnych.“

P. Szujski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szujski ma głos.

P. Szujski: Na moje ręce wniesioną została petycja lekarzy ordynujących w szpitalu tutejszym lwowskim, tycząca się stosunków sanitarnych tutejszego szpitalu lwowskiego, przedstawiająca te stosunki i wykazująca stan ich nadzwyczaj opłakany. Poczuwając się do obowiązku, skoro na moje ręce ta petycja wniesioną została, ażeby ją poprzeć jak najusilniej, zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, że w skutek niedojścia do skutku ustawy o rozszerzeniu szpitalu tutejszego lwowskiego w istocie tym względem sanitarnym zadość się nie stało. Szpital, chociażby on prawnie czy to do Wydziału krajowego czy to do miasta Lwowa należał, zawsze co do istoty swej należy do chorych; owoż życzyć by wypadało sobie, ażeby w tej jeszcze sesji sejmowej sprawa ta załatwioną być mogła. Proszę zatem i liczę na poparcie Wysokiej Izby, ażeby petycję tę odesłano do komisji szpitalnej z poleceniem, aby jeszcze w ciągu tej sesji sejmowej w czasie jak najkrótszym sprawozdanie swoje w tym przedmiocie złożyła, a mianowicie w przeciągu dwóch dni.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby petycję tę odesłać do komisji szpitalnej z tem poleceniem, ażeby najdalej do dwóch dni sprawozdanie o niej Wysokiej Izbie przedłożyła. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Jest większość. Petycja ta będzie odesłaną do komisji szpitalnej.

Odebrałem właśnie w tej chwili pismo z Prezydium c. k. Namiestnictwa (czyta):

„Jaśnie Oświecony Księżę!

Jego ces. i król. Apostolska Mość Cesarz i Król Najwyższem postanowieniem z d. 8. bieżącego miesiąca polecił wyrazić Sejmowi Królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Najmiłościwszą swoją podziękę za objawy lojalności z powodu uroczystości Swych imienin.

Upraszam Jaśnie Oświeconego Księcia, by zechciał zawiadomić o tem Wysoki Sejm.

Proszę przytem przyjąć zapewnienie o mojem Wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 9. Października 1871.

Goluchowski.“

(Izba wznosi po odczytaniu tego pisma trzykrotny okrzyk „Niech żyje“ na cześć Najj. Pana.)

Ks. Marszałek: Jest jeszcze drugie pismo z Namiestnictwa.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Jaśnie Oświecony Księżę!

Przy wyborze posła z ciała wyborczego gmin wiejskich dawnych powiatów Tyśmienica-Tłumacz w dniu 9. b. m. przeprowadzonym, wybranym został posłem na Sejm ksiądz Józef Zawadowski, gr. kat. proboszcz w Winogradzie.

Nowo wybranemu posłowi wydaję certyfikat wyborczy w myśl §. 50. ord. wybor. sejm.

O tem mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Księcia z uwagą, iż akta wyborcze osobno przesłane będą.

Proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 10. Października 1871.

Goluchowski.“

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Stosownie do przyrzeczenia z dnia wczorajszego odpowiedzenia na interpelację wystosowaną do J. O. Ks. Marszałka jako prezesa Wydziału krajowego treści następującej: „Wiadomo, że c. k. Rząd przyrzekł zwolnić zakład fundacyi Skarbka z przywileju teatralnego, a tem samem ciężaru utrzymywania teatru niemieckiego we Lwowie, pod warunkiem, że zgodzi się na tę zmianę gmina miasta Lwowa i kuratorya pomienionego zakładu. Z tego powodu zapytują podpisani Wydział krajowy, czy jest mu wiadomo, jak obecnie sprawa ta stoi, dla czego dotąd rozstrzygnięta nie jest i kiedy spodziewać się można pomyślnego jej

ukończenia“ — mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

Jeżelibym odpowiadając na tę interpelację rozważał tę kwestyę tylko od czasu, w którym takowa była tutaj w Wysokiej Izbie poruszoną, to może byłbym nie dosyć jasnym i od wielu z panów nie byłbym zrozumiany; dla tego pozwolę sobie kwestyę tę od samego początku przedstawić.

Teatr we Lwowie zawdzięcza swoje istnienie przywilejowi udzielonemu Stanisławowi hr. Skarbkowi przez Najjaśniejszego Pana w r. 1842.; lecz udzielenie tego przywileju musiały poprzedzić rokowania między miastem Lwowem a St. hr. Skarbkem, ponieważ na mieście Lwowie ciążył obowiązek utrzymywania teatru niemieckiego. Stała więc ugoda między miastem Lwowem a hr. St. Skarbkem dnia 7go Grudnia 1837. roku, w której z jednej strony miasto Lwów przyznało hr. Skarbkowi pewne korzyści, z drugiej zaś strony hr. Skarbek zobowiązał się do wybudowania w pewnym czasie gmachu teatralnego, w którymby dawano przedstawienia teatralne i readowe. W deklaracji zaś z tej samej daty, to jest z dnia 7. Grudnia 1842. r. obowiązał się hr. St. Skarbek względem miasta Lwowa dawać przedstawienia teatralne niemieckie, jak niemniej na korzyść ubogich miasta Lwowa dwa przedstawienia poświęcić. Gdy ta rzecz w ten sposób była ułożoną, Najjaśniejszy Pan udzielił raczył St. hr. Skarbkowi przywileju z obowiązkiem dawania przedstawień niemieckich różnego rodzaju, jakoto: operetek, oper, dramatów, krotchwil i t. d. Takim sposobem był byt sceny niemieckiej zabezpieczony. Nie tak szczęśliwie stała sprawa teatru polskiego, który dotychczas tulał się kątem w teatrze niemieckim.

Owoż stany galicyjskie dbając o rozwój sceny narodowej, postanowiły sceny polskiej byt zabezpieczyć. Zawarły więc z Stanisławem hr. Skarbkem dnia 14. Sierpnia 1848. roku kontrakt, w którym tenże za odstąpienie sobie na własność Kortumówki, za subwencyą rocznych 4.000 złr. m. k. i innych ustępstw, jako: wolny dowóz materiałów, zasklepienie Pełtwy i t. p. zobowiązał się przez cały czas trwać mającego przywileju utrzymać dobrą scenę polską.

Tyle musiałem powiedzieć, ażeby uzyskać podstawę do dalszego jasnego wykładu tej sprawy. Jak wiadomo, scena niemiecka bardzo wielkiej wymagała ofiary; owoż na posiedzeniu dnia 8. Marca 1868. na wniosek p. Zyblikiewicza Wysoki Sejm uchwalił: Wydział krajowy wejdzie w układy z miastem Lwowem.

Wydział krajowy rozpoczął też rokowania z miastem Lwowem i fundacją, i te rokowania doprowadziły do tego rezultatu, iż tak miasto Lwów jak i kuratorya fundacji zezwoliły, ażeby fundację uwolnić od obowiązku dawania przedstawień niemieckich, przynajmniej na tak długo, dopóki fundacja ta nie wejdzie w życie. Wystawiono odpowiednie dokumenta i na podstawie tych dokumentów prosiliśmy Najjaśniejszego Pana o zwolnienie fundacji od obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego na tak długo, dopóki fundacja ta nie wejdzie w życie. Prośba ta nie została przedłożoną Najjaśniejszemu Panu przez Ministerium; przeciwnie dostaliśmy pismo treści następującej (czyta):

„Pod dniem 17. Czerwca 1869. roku l. 3.163 miałem zaszczyt zakomunikować Świątnemu Wydziałowi krajowemu zapatrywanie J. E. p. ministra spraw wewnętrznych na sprawę ze stanowiska prawnego i oświadczyć oraz gotowość Rządu do rozpoznania wniosku kuratoryi co do sposobu, w jaki utrzymywanie teatru i rychłe wykonanie fundacji najodpowiedniej wykonać by się dały. Rozpoczęte w tym kierunku rokowania z kuratoryą instytucyi hr. Skarbka nie doznały jednak z jej strony należytego przyjęcia i zostały bez skutku. Przedłożyłem więc ponownie J. E. p. Ministrowi spraw wewnętrznych wszystkie akta, dotyczące się tej sprawy, do ostatecznego załatwienia, tenże zaś oznajmił mi w skutek tego reskryptem z dnia 9. b. m. l. 6.646, iż wyż powołanej prośby świetnego Wydziału krajowego Jego c. k. apost. Mości do najwyższego uwzględnienia przedłożyć nie może, albowiem w razie przychylenia się nie mogłyby wobec przysługującego się instytucyowi i w swej mocy utrzymanego wyłącznego przywileju teatralnego przez cały czas trwania przywileju, a przynajmniej aż do wejścia w życie instytutu Drohowyżskiego urządzone być we Lwowie niemieckie przedstawienia teatralne, również jak i żadne ku temu zmierzające przedsiębiorstwo nie mogłoby, nie będąc nawet wspierane z funduszu instytutu, otrzymać koncesyi. Nie uważając to żadną miarą za odpowiednie, oznajmił jednak J. E. p. Minister spraw wewnętrznych, iż w razie, gdyby w myśl uchwały sejmowej z dnia 8. Marca 1866. r. strona do tego powołana wniosła prośbę o usunięcie rzeczzonego przywileju w zupełności, a względnie o cofnięcie tegoż z wszystkimi wpływającymi z niego korzyściami, nie byłby wcale przeciwny temu, przedłożyć takową z wnioskiem przychylnym Najj. Panu, ponieważ z przedłożonych aktów powziął przekonanie, że udzielony hr. Skarbkiowi przywilej teatralny uważać należy jako pri-

vilegium onerosum, i że nadając mu takowy, nie zamierzono bynajmniej teatrowi niemieckiemu we Lwowie zabezpieczyć bytu aż do 1892 r.“

Owoż przekonać się zechce Wysoka Izba, iż c. k. Ministerium pchnęło tę sprawę na drogę niewłaściwą, bo wykazaliśmy już tyle razy dostatecznie, że te dwa cele przy terażniejszym stanie majątku nie dadzą się osiągnąć. Tak stała ta sprawa aż do bieżącego roku, w którym to roku powiodło się usilnemu staraniu delegacyi naszej we Wiedniu i J. E. pana Ministra Grocholskiego, iż c. k. Ministerstwo zajęło się na nowo tą sprawą i przyszedł do nas dnia 17. Lipca 1871. do l. 9.767 dekret ministerjalny z dnia 9. Lipca 1871. l. 5.646 treści następującej (czyta):

„Szczególnym pismem z dnia 17. Kwietnia 1868. roku l. 3.873 wniesione podanie w sprawie fundacyi ś. p. hr. Stanisława Skarbka przedłożone JE. panu Ministrowi spraw wewnętrznych, który wysokim reskryptem z dnia 8. b. m. l. 870. następującą wydał decyzję:

Ponieważ instytut ubogich i sierot w Drohowyżu, jako spadkobierca po ś. p. hr. Stanisławie Skarbku przyjął na się zobowiązania spadkodawcy względem utrzymania teatru we Lwowie z własnego majątku, przeto ze stanowiska prawnego żądanie zniesienia lub zawieszenia przywileju teatralnego, a względnie zwolnienia lub ścieśnienia zobowiązań tym przywilejem przyjętych nie jest uzasadnione.

C. k. Rząd jest atoli gotów przystąpić do rozpoznania wniosków kuratoryi, w jaki sposób oby dwa cele, mianowicie: utrzymywanie teatru i rychłe wykonanie fundacyi obok siebie i równocześnie urzeczywistnić by się dały.

Sposób ten dałby się może ustanowić w tym kierunku, iżby na pewien okres czasu uiszczano stałą roczną kwotę z dochodów fundacyi i na tej podstawie nowy układ zawarto.

Szczególnym pismem z dnia 17. Kwietnia 1868. l. 3.863. wniósł Świątny Wydział krajowy podanie do Tronu z prośbą o uwolnienie fundacyi hr. Skarbka od zawartego w Najwyż. przywileju z dnia 28. Marca 1842. obowiązku utrzymywania we Lwowie teatru niemieckiego, a to przynajmniej na tak długo, dopóki instytut ubogich i sierót w Drohowyżu w całej swej objętości przez fundatora postanowionej, do użytku oddany nie będzie.“

Z tym dekretem sprawa ta weszła na nowe i rzec można z zadowoleniem, na szczęśliwszą tory.

To też Wydział krajowy, jako do tego kompetentna Władza raz na podstawie polecenia Wys. Sejmu

z dnia 8. Marca 1866., drugi raz jako ta Władza, która wedle artykułu 6. aktu fundacyjnego winna czuwać nad utrzymaniem fundacji, podniósł tę sprawę na nowo i pismem z dnia 26. Lipca 1871. l. 9.767 udał się tak do fundacji Stan. hr. Skarbka, jakoteż do miasta Lwowa z wezwaniem, ażeby jeżeli się na to zgadzają, dały zezwolenie na zniesienie całego przywileju. Wystosował oraz Wydział krajowy odnośne pismo do prezydenta miasta Lwowa, poruczając tę sprawę jego opiece.

Udałem się równocześnie do tegoż prezydenta i ułożyliśmy się, iż do podania Wydziału krajowego do Najj. Pana ozniesienie przywileju dołączone być winno bezwarunkowe przystąpienie tak miasta Lwowa jak i fundacji — a obopólne prawa i obowiązki między temi dwiema stronami winne być uregulowane osobnemi dokumentami, których ważność nastąpiłaby dopiero po zniesieniu przywileju.

Gdy kurator fundacji Karol ks. Jabłonowski nie był obecnym we Lwowie, więc Wydział krajowy zatelegrafował do niego 1. Sierpnia z wezwaniem, aby jak najprędzej przybył, co też się istotnie 4. Sierpnia 1871. stało.

Udałem się równocześnie do prezydenta miasta Lwowa, aby przesłał kogoś do konferencji w celu ułożenie zgodnego planu postępowania, a przez to samo przyspieszenia rzeczy.

P. prezydent wyznaczył do tego referenta magistratualnego, który wszelako zasłał. tak że konferencya odbyła się dopiero 9. Sierpnia 1871 i przy niej był obecnym także Karol książę Jabłonowski. Na tej konferencji przystąpiono najpierw do zapatrywania się miasta.

Referent magistratualny odwołał się do kontraktu z dnia 7. Grudnia 1837., w którym na wypadek, jeżeliby Stanisław hr. Skarbek nie dotrzymał kontraktu tego, wyznaczono pewne sumy, do których zwrotu byłby Stanisław hr. Skarbek zobowiązany, jeżeliby kontraktu nie dotrzymał. Te sumy wyrachował referent magistratualny na około 40.000 złr. i żądał, ażeby fundacya, ponieważ przywilej ma być zniesiony 1872. roku, odpowiednią za 20 lat z powyższej sumy część miastu zapłaciła.

Udało nam się wszelako bezzasadność tej pretensyi wykazać i skłonić miasto Lwów, by dalej tej pretensyi nie podniosło.

Przy tej konferencji zgodził się książę kurator także na to, aby dwa przedstawienia corocznie na scenie niemieckiej dla ubogich miasta Lwowa dawać się mające, przeniesionemi były na teatr polski i oświadczył, iż mimo zniesienia przywileju

fundacya obowiązana jest do dawania przedstawień polskich aż do Wielkiejnocy 1892. roku.

Książę Karol Jabłonowski zwołał na następny dzień, to jest 10. Sierpnia 1871. posiedzenie Rady administracyjnej, która tylko z wielką trudnością przyszła do skutku, albowiem reprezentanta miasta koniecznie na tem posiedzeniu potrzebnego musiano dopiero odszukać po za Lwowem, tak, że posiedzenie odbyło się wprawdzie 10. Sierpnia 1871., ale dopiero późno wieczór.

Na tem posiedzeniu zatwierdziła Rada administracyjna powyższe oświadczenie kuratora, nazajutrz przesłała je Wydziałowi, a Wydział krajowy przesłał je tegoż samego dnia miastu Lwowu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się 31go Sierpnia, na którym też Rada na zniesienie przywileju i wyekstabilowanie swoich praw z gmachu teatralnego zezwoliła, a 19. Września odebrał Wydział krajowy ostatni dokument od miasta Lwowa.

Tegoż samego dnia odbył Wydział krajowy swoje posiedzenie, na którym postanowił przedłożyć całą tę sprawę Najjaśniejszemu Panu przez c. k. Prezydum Namiestnictwa.

Jak świadczy pismo tegoż Prezydum z dnia 1. Października, sprawa ta istotnie przedłożoną już została c. k. Ministerstwu, a ja z mojej strony pozwoliłem sobie prywatnie jeszcze poruczyć tę sprawę Jego Ekscelencyi panu Ministrowi Grocholskiemu.

Jeżeli ta sprawa dłużej się przeciągnęła, to leży w ociężałej organizacyi miasta, która wymaga, aby taka sprawa przechodząca przez sekcję magistratu, przez Wydział i przez pełną radę miejską, a po części zaś w prawniczej tej kwestyi utrudnione jest tem. że do tego ułożenie dokumentów długich, ważnych i zawitych dłuższego wymagało czasu. Taki jest przebieg tej sprawy i spodziewać się należy, że jeżeli tymczasem Ministerstwo się nie zmieni, załatwioną ona zostanie ku zadowoleniu całego kraju i Wysokiego Sejmu. Jeśliby zaś terażniejsze Ministerstwo przed załatwieniem tej kwestyi ustąpiło, natenczas sprawie nie mógłbym rokować powodzenia, ale w ten czas słusznie byśmy sobie mogli powiedzieć, że sami sobie jesteśmy winni, jeżeli nie korzystaliśmy ze sposobności, i sprawy, której załatwienie u nas powinno było najdalej do 4ch tygodni nastąpić, przeciągnęliśmy przez przeszło dwa miesiące. (Brawa i oklaski).

Ks. Marszałek: Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Interpelacya
do Komisarza rządowego.

Z obrad obu Izb Rady Państwa wyszła Ustawa z dnia 14. Maja 1869. (l. 63. Dz. Pr.) o utworzeniu sądów dla przemysłu i rękodzieł, i w §. 2. tejże Ustawy powiedziano: „iż utworzenie sądów dla przemysłu i rękodzieł nastąpi na skutek rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości w porozumieniu z Ministerstwem handlu po uprzednim zasięgnięciu zdania Sejmów krajowych.“ — Sądy takie są dla miast fabrycznych bardzo pożądane, zadaniem ich bowiem jest, sprężyste rozstrzygnięcie sporów między fabrykantami a robotnikami zachodzących. Ustawa ta wylicza w §. 4. spory, które do kompetencji tego sądu należą, i stanowi o organizacji takiego sądu i jego postępowaniu. Biała jest niezaprzeczeniem miastem fabrycznym. W ościenych miastach na Szląsku wchodzi już w życie sądy dla przemysłu i rękodzieł. Dotyczące przedłożenie rządowe było już wniesione do Sejmu szląskiego dla zasięgnięcia opinii Sejmu. Dla braku takich sądów rozstrzygających doraźnie spory między chlebobawcami a robotnikami, położenie fabrykantów i przemysłowców w Białej jest niekorzystne w porównaniu sąsiedniego Szląska, i byt fabryk naszych jest zagrożonym, jeżeli miasto Biała nie otrzyma rychło sądu dla przemysłu i rękodzieł.

Dla tego zapytujemy Szanownego Komisarza rządowego:

„Kiedy zamierza Wysoki Rząd wnieść przedłożenie rządowe o utworzeniu Sądu dla przemysłu w mieście Białej dla zasięgnięcia opinii Sejmu krajowego?“

We Lwowie dnia 10. Października 1871.

Franciszek Strzygowski, interpelujący.

Dr. Weigel, F. Chrapek, A. Sapieha, Kamiński, Baum, Garbaczynski, Piotrowski, Jan Turczyn, Antoni Siwiec, H. Janko, Wesółski, Apolin. Jaworski, Hoszard, Dr. Rutowski, Tettmajer.“

P. Komisarz rządowy: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Rząd krajowy nie ma w tej sprawie żadnego polecenia. Przeto muszę się odnieść do Wysokiego Ministerium, aby zasięgnąć potrzebnej w tym względzie wiadomości, czy i kiedy Wysoki Rząd zechce przedłożyć w Sejmie wniosek w sprawie poruszonyj interpelacyi. Dla tego będę mógł odpowiedzieć na tę interpelacyę dopiero

po zasięgnięciu wiadomości u Wysokiego Ministerium.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o wnioskach pp. Hallera, Ławrowskiego i ks. Pawlikowa. — Sprawozdawca p. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski: Zapowiedziane wczoraj poprawki były wzięte pod obradę w komisji.

Jest ich cztery, a mianowicie: dwie poprawki p. Kabata, zmierzające tylko do zmiany stylizacyi, jedna co do ustępu litera a, który wedle tej poprawki miałby brzmieć jak następuje (czyta): „W gimnazjum ruskim we Lwowie ma być zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy.“

Komisji wydawało się, że to słowo „stopniowo“ nie jest dość jasne i że należy określić bliżej, w jaki sposób ten język ma być zaprowadzony. Poprawka druga co do litery C. brzmi (czyta): „W gimnazjum drugim lwowskim, w którym dotąd język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się stopniowo język polski sposobem wskazanym pod lit. a.“

Tu znowu sądziła komisya, że poprawka ta przyjętą być nie może z powodu, że mówi, że „to się ma uskutecznić sposobem wskazanym pod lit. A“, który to sposób jest wyrzeczony w redakcyi p. Kabata. (P. Kabat: Przeciwnie, ja chcę, aby pozostało tak jak jest). Pan Krzeczunowicz znajdował, że w tym samym ustępie C. wyrażenie „zaprowadza się stopniowo język polski“ nie jest dostateczne, i żądał powtórzenia „sposobem, jak jest powiedziane pod lit a.“ Komisya uznała to za słuszne. Dalej idą dwie poprawki tyczące się już rzeczy samej. Mianowicie komisya w pierwotnym wniosku p. Ławrowskiego znalazła żądanie, żeby język polski był obowiązkowym przedmiotem naukowym w 4ch klasach wyższych gimnazjum akademickiego. Komisya sądziła, że zastrzeżenie to znalazło się we wniosku z powodu, iż język polski jest urzędowym, a powtóre dla tego, iżby on nie wydał się komu ukróconym w swoich prawach przez wprowadzenie języka ruskiego do czterech wyższych klas gimnazjum akademickiego. Z tych samych powodów zatrzymała komisya ten punkt wniosku p. Ławrowskiego i przyjęła go za swój. Zdawał się on zaś być w sprzeczności z literą C. artykułu piątego ustawy z 22. Czerwca 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, która to litera C. stanowi, że uczenie się drugiego języka krajowego ma być obowiązkiem względnym, zależnym od oświadczenia się rodziców. Z uwagi

więc na tę sprzeczność sądziła komisya, że wypadło jej we wniosku swoim tę literę C. z ustawy obowiązującej wypuścić. Gdy jednak w obecnym wniosku mamy do czynienia z gimnazjum akademickiem we Lwowie, a oprócz tego jest wiele innych gimnazyów, gdzie może być potrzebą uczniów i żądaniem rodziców, ażeby język ruski był przedmiotem nauki, postawił p. Ławrowski poprawkę (czyta): „Z wyjątkiem I. akademickiego gimnazjum lwowskiego, we wszystkich klasach szkół średnich tam, gdzie jest język polski wykładowym, jest język ruski względnie przedmiotem obowiązkowym, zależnie od oświadczenia się w tej mierze rodziców lub opiekunów.“ Zatem byłoby to restytucją litery C. ustawy, jednak z zastrzeżeniem odnoszącym się do gimnazjum lwowskiego. Komisya przychyliła się do tej poprawki. Czwarta poprawka jest p. Krzczunowicza (czyta): „W gimnazyach z językiem wykładowym polskim, a to we Lwowie, Tarnopolu, Buczaczu, Stanisławowie, Samborze, Przemysłu, Drohobyczu, język ruski jest przedmiotem obowiązkowym.“ Do tego wniosku komisya nie mogła się przychylić, najprzód z tego powodu, że rzeczywiście jest młodzież gimnazjalna nauką języków i tak już przeciążona. Chłopcy uczą się języków: niemieckiego, łacińskiego, greckiego. Gdyby dodać obowiązkowy język ruski lub polski, to godziny przeznaczone na języki zabierałyby wiele czasu innym przedmiotom. Nadto komisya uznając naukę języka ruskiego w tej części kraju niezbędną, sądziła, że w gimnazyach na prowincyi młodzież ucząca się i przychodząca czy to ze wsi, czy z miasta, ma taką styczność konieczną z tym językiem, że umieć go i tak musi, że zatem nie było konieczności, żeby nakładać na nią obowiązek uczenia się tego języka w szkołach. Z tego powodu do wniosku p. Krzczunowicza komisya przychylić się nie mogła. Wedle tego wniosku p. Krzczunowicza cały ustęp ten brzmiałby następnie (czyta): „W klasach szkół średnich, gdzie język ruski jest wykładowym, język polski, a w klasach, gdzie język polski jest wykładowym, język ruski są względnie przedmiotami obowiązkowymi t. j. zależne od oświadczenia się w tej mierze rodziców lub opiekunów.“ Teraz następuje poprawka p. Ławrowskiego (czyta): „Dla nauki języka polskiego będzie wykładowym język polski, dla nauki języka ruskiego będzie wykładowym język ruski.“ Potem nastąpiłaby litera d) dotąd oznaczona literą e) „w gimnazjum II. lwowskiem, w którym dotąd język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się stopniowo język polski. W niższym gimnazjum realnem brodzkiem, pozostaje język nie-

miecki wykładowym aż do dalszego postanowienia Sejmu“.

Ks. Marszałek: Ponieważ pp. posłowie zapisali się do głosu do szczegółowej rozprawy, więc musielibyśmy rozprawę ustępami przeprowadzić. Do pierwszego ustępu ma głos p. Szaszkievicz.

P. Szaszkievicz: Pry generalnoj rozprawy zapowiedział ja wże, szczo tu stawyty budu poprawku. Wże wczera bułbym postawił tuju poprawku, ale buła rozprawa zahalna. No pered wsem zapytaty muszu, czy wilno meni teper stawyty poprawki?

Ks. Marszałek: Podług regulaminu nie mam prawa zabronić stawić poprawki, chociaż lepiej, żeby takowe poprawki najprzód były roztrząsane przez komisję.

P. Szaszkievicz: Otóż z tych powodów, ktori małem czest' wczeraż wypowisty, jeśm prynużden postawyty ślidujuczuju poprawku do ustupu a. alinei a) i do ustupu b. czyta:

„Jazyk ruskij pozostaje jako wykładowyj dla nauki jazyka ruskoho, tak samo jazyk polski dla nauki jazyka polskoho. Kromi toho z perwym pińroczom szkolnym, po ohołoszeniju ninisznouj ustawy, wo wsich klasach gimnazjum akademickoho wo Lwowi maje buty jazyk ruskij wykładowym dla reszta wsich predmetiw obowiazkowych. izjatno nauki religii, wzhladom ktoroj obowiazowaty budut doteperiszni zakony.“ Tu ja stiahnułem try ustupy w oden dla łuczszouj swiazy i jaśniuszoho wykładu. Toj perszyj ustup pówidaje, że „jazyk ruskij pozistaje jako wykładowyj dla nauki jazyka ruskoho. Kromi toho, w ciłoj gimnaziji akademickoj wo Lwowi, maje buty zaprowadzenyj jazyk ruskij jako wykładowyj.“ Otże ja dumaju, że jak dla ruskoho jazyka maje buty jazyk wykładowyj ruskij, tak dla jazyka polskoho musyt buty jazyk wykładowyj polskij. To jest' jasnijsze i dla toho łudu upraszaty, aby moju poprawku Wysoka Pałata pryniała. Schodno s moimy zasadamy, ktori ja wczera małem czest' wyskazaty. wydźu potrebu opredjilenja czasu, od ktoroho po ohołoszeniu jeho maje zacząty toj zakon dijstwowaty, a to tak, aby był zawedenyj wo wsich klasach z perwym pińroczijem jazyk ruskij wo wsich proczych predmetach obowiazkowych, szczo tu ne jest' skazano. Otże ja toje tilko kładu, aby dla tych predmetiw, ktori sut' wolni, toj zakon ne mał stanowyty prypysu szczo do jazyka wykładowoho. A że tu w odnom ustupi jest' skazano szczo do nauki religii, a że nauka religii jest' takōż predmetom obowiazkowym, to ja wnoszu. aby kromi nauki religii wsi proczyi pred-

metry obowiązkowi w ruskim języku były preporawani.

Ks. Marszałek: Poprawkę ks. Szaszkiewicza poddam do poparcia.

Sekretarz ks. Mandyczewski (czyta powyższą poprawkę ks. Szaszkiewicza).

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. posłów powstaje). Jest poparta.

P. hr. Golejewski: Żądałem głosu do ustępu drugiego lit. A.

Ks. Marszałek: Jest to właśnie ten sam ustęp, nad którym teraz rozprawa się toczy.

P. hr. Golejewski: Szkoły są do kształcenia młodzieży w wykształconym języku. Komisya też nam nie przedłożyła w swoim sprawozdaniu dowodów, ażeby język ruski był językiem wykształconym, i żeby naukę w nim można udzielać młodzieży, tylko komisya powiada w swoim sprawozdaniu, że ponieważ temu językowi danem jest prawo kształcenia się, dla tego potrzeba zaprowadzić wykłady w wyższych szkołach w języku ruskim, ponieważ on potrzebuje się kształcić. A zatem język ruski ma się kształcić w wyższych szkołach ale nie młodzież; w sprawozdaniu komisya szkolna przedstawia, że język ruski nie ze wszystkiem odpowiada potrzebom nauki, ale przeto wykład w wyższych szkołach w ruskim języku zaleca Sejmowi uchwalić. Komisya także w sprawozdaniu przedstawia, że ten język nie jest tak wykształcony, ażeby można nim we wyższych szkołach naukowych wykładać, ale przeto zaleca wniosek do uchwalenia Sejmowi, ażeby ruskie gimnazjum utworzyć. Także powiada komisya sama w swoim sprawozdaniu, że młodzież ruska samego miasta Lwowa nie może zapełnić całego gimnazjum, lecz że zapewne z kraju przybędą uczniowie, potem szanowny członek komisji i były inspektor szkół oświadczył w mowie swojej, że dla miłej zgody komisya przedkłada wnioski dotyczące się przemienienia gimnazjum polskiego na ruskie, proszę jego mowę odczytać, czyli nie nabierze się przeciwnego przekonania, jak komisya w wnioskach przedstawiła. Ponieważ tak sprawozdanie komisji szkolnej, jak i przemówienia członków komisji przekonały mnie, że język ruski nie jest kwalifikowany, by można w nim nauki w szkołach wyższych wykładać — a znachodzę zaporę najgłówniejszą w odmiennym alfabecie ruskim, dla tego też stawiam wniosek, aby książki szkolne dla ruskiego gimnazjum drukowane były alfabetem łacińskim. Stawiam więc poprawkę do ustępu A. po słowach:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego — „a książki szkolne mają być drukowane literami łacińskimi.“ (Z prawej: Oho!)

Przyjęciem alfabetu łacińskiego jedynie można dać temu językowi możność wykształcenia się, dla tego stawiając tutaj poprawkę będę prosił Wysokiej Izby, aby była przyjęta. (Czyta wyż przytoczoną poprawkę).

Ks. Marszałek: Poddaję poprawkę p. Golejewskiego do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostatecznie popierają.) Jest poparta.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: W dyskusji nad tym przedmiotem przy generalnej debacie kilku szanownych mówców zwracało uwagę Wysokiej Izby na postanowienia art. 19. ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli. Muszę jednak i z mojej strony podnieść, że wniosek do ustawy postawiony przez komisję sprzeciwia się rzeczonemu artykułowi, a mianowicie drugiemu ustępowi tego artykułu.

Pozwolę sobie ten artykuł odczytać. (Czyta):

„Art. XIX.

W krajach, w których kilka plemion zamieszkuje, szkoły publiczne tak mają być urządzone, aby bez używania przymusu do nauczania się drugiego języka krajowego każde z tych plemion otrzymało dostateczne środki do kształcenia się we własnym języku.“

Komisya przyjmując poprawkę p. Ławrowskiego uwzględniła postanowienia tego artykułu XIX. tylko w części; gdyż zatrzymała w alinei drugiej ustępu A. postanowienia do ustawy temu artykułowi się sprzeciwiające, albowiem w akademickim gimnazjum we Lwowie zaprowadzony być ma przymus do uczenia się drugiego języka krajowego.

Gdyby postanowienie to w projekcie zatrzymano, to jak długo art. XIX. ustawy zasadniczej obowiązuje, Rząd nie byłby w możności ustawę tę przedłożyć Najjaśniejszemu Panu do sankcji. Wprawdzie szanowny poseł rzeszowski usiłował dowieść, że postanowienie to w projekcie komisji nie sprzeciwia się powołanemu artykułowi ustawy zasadniczej, jednakże mnie się zdaje, że o tem nikogo w Wysokiej Izbie nie przekonał, a ponieważ sam wówczas zasiadał w Radzie Państwa (głos: nie), gdy tę ustawę uchwalano (głos: nie), to przynajmniej wiadomo mu będzie, jaki cel miano przy

wydawaniu i uchwalaniu tego artykułu, wprowadzić nie ze względu na nasz kraj, lecz ze względu na stosunki innego kraju koronnego, mianowicie, aby przymus nauczania się drugiego języka krajowego usunąć. Nie chcę bronić tego postanowienia ustawy zasadniczej, która może naszym stosunkom nie odpowiada, i tylko jeszcze raz powtórzyć muszę, że dopóki ustawa ta obowiązuje, Rząd nie będzie w możności przedłożyć ustawę tę Najjaśniejszemu Panu do Najwyższej sankcyi.

Sądzę jednak, że gdyby poprawkę p. Ławrowskiego zupełnie ogólnikowo postawiono i także na gimnazyum akademickie rozciągnięto, w takim razie sankcyonowaniu tej ustawy nie stałoby na przeszkodzie postanowienie wspomnianego artykułu ustawy zasadniczej. Postanowienie takie, któreby nauczanie się drugiego języka krajowego zrobiło zawisłem od oświadczenia się ojców lub opiekunów, wystarczyłoby zupełnie, gdyż ojcowie i opiekunowie interes swoich dzieci i pupilów o tyle rozumieć będą, że oświadczą się za tem, żeby uczyli się tego drugiego języka. Szanowny poseł Kowalski we wczorajszym swoim przemówieniu utrzymywał, że równobrzmiące postanowienie ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w artykule V., gdzie w ustępie 3. jest powiedziane: „W klasach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego jest obowiązkiem względnym, t. j. zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców,“ sprzeciwia się art. 19. ustawy zasadniczej, i że Rząd w r. 1868. wniósł z tego powodu projekt do zmiany tego artykułu; jednakże tak nie jest. Wniesiony przez Rząd projekt do ustawy, o którym wspomniał szanowny mowca. odnosił się tylko do art. 3. ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych, według którego ten język krajowy, który nie jest wykładowym, ma być obowiązkowym przedmiotem nauki. Projekt do tej ustawy, który był wniesiony, brzmi: „Postanowienie art. III. ustawy z dnia 22. Czerwca 1867. r. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem stanowiące, że w każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki, niniejszem znosi się.“ Sądzę więc, że gdyby w projektowanej ustawie przyjęte było postanowienie w myśl poprawki pana Ławrowskiego, i gdyby była rozciągniętą także na gimnazyum akademickie, to w

takim razie z tego powodu sankcyi nie mogłoby nie stać na przeszkodzie.

P. Szujski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szujski ma głos.

P. Szujski: Prosiłem o głos do 4. ustępu (p. Wolski: proszę o głos), z którym wiąże się poprawka posła Krzeczunowicza. Chodziło mi o to, ażeby wytłumaczyć, dla czego tylko za wnioskiem komisji głosować będę, pomimo, że szczerze i stale przy myśli zawartej w poprawce posła Krzeczunowicza stoję, a nawet chciałbym rozszerzenia tej myśli, chciałbym rozszerzenia tak daleko sięgającego, ażeby nauka języka ruskiego na przyszłość była obowiązkową nie tylko w pewnych gimnazjach, o których p. Krzeczunowicz mówił, ale w całym kraju. (Głosy z lewej: oho, oho — głosy z prawej: brawo, brawo.) Dzięki wnioskowi przed kilkoma laty tu podniesionym, dzięki spokojniejszemu usposobieniu względem sprawy ruskiej, sprawa ta, od tak dawna kraj nasz niepokojąca —

p. Skrzyński (przerywa): Proszę o głos.

(Niepokój w Izbie).

Ks. Marszałek: Proszę panów o spokojność.

P. Szujski: weszła na drogę praktyczną, na drogę szczegółów, które ją usunąć powinny. Nie słyszymy już dziś tych historycznych i lingwistycznych wywodów po jednej lub drugiej stronie Izby, które ją chciały arbitralnie załatwić, i które bardzo niewłaściwie z tej Izby wyrobiły trybunał do spraw historycznych lub lingwistycznych. Przypominam tutaj panom, że po tej stronie Izby słyszeliśmy swojego czasu nawet pretensye o jakąś koronę zabraną przez Kazimierza wielkiego, za którą żadną miarą odpowiedzialni być nie możemy! Otóż zaznaczam, jak szczęśliwy dla kraju wypadek, że nie wdawając się dalej w takie niewłaściwe wywody, zesłaliśmy na drogę prostą, praktyczną, staramy się te sprawy, niezawodnie tak szkodliwe, zażegnać i oddalić. Jako jeden z głównych sposobów uspokojenia ostatecznego kraju pod tym względem uważałbym zaprowadzenie przymusowego uczenia drugiego języka krajowego w całym kraju, a to stojąc przy wywodach, któreśmy tu w Izbie słyszeli. Jeżeli mamy żyć w zgodzie, jeżeli mamy na przyszłość wynaleść „modus vivendi,“ nie inną dojdziemy do tego drogą, jak stojąc konsekwentnie przy myśli, że kraj ten jest wspólnym polaków i rusinów krajem, a więc do poznania się wzajemnego, a nie do odosobnienia dążyć należy.

Uważam, że mowa moja na przeważną część tej Izby nieprzychylnie wywarła wrażenie, a jednak,

dziwna rzecz! zdaje mi się, że ów przymus językowy powinien odpowiadać wszystkim zapatrywaniom tej Izby, oprócz może jednego, którego szczerze powiem — nie rozumiem, to jest tego, który reprezentuje poseł Szaszkiewicz i jego przyjaciele. Kto tak, że tak powiem, demonstracyjnie stoi przy ciągłości politycznej myśli naszej narodowej polskiej, ten musi chcieć koniecznie, ażeby Nestor, aby Prawda ruska, aby pieśń o pułku Igora, sudebnik Kazimierza Jagiellończyka i Statut litewski po rusku, aby kroniki nowogrodzkie i pskowskie były taką własnością narodu polskiego, jak Gallus, Długosz, jak poeta Kochanowski, musi więc chcieć, ażeby młodzież nasza w szkołach wykształciła się, ażeby te pamiątki ruskie, ażeby ten Nestor tak dobrze był dla nich przystępny, jak są przystępne źródła polskie historyczne i płody polskiego języka. Kto z odcieniem, do którego i ja się zaliczam, twierdzi, że nie dość na zakresłaniu granic naszych w imieniu historii, w imieniu przeszłości do Dniepru i Dzwiny, że niewystarczają same protestacye i demonstracye dla utrzymania ciągłości tej myśli, ale trzeba, zachowując jej pamięć, śmiałym wzrokiem spotykać się z rzeczywistością, trzeba każdą kwestyę powstałą starać się rozstrzygnąć lub przynajmniej dążyć do jej rozstrzygnięcia wedle możności i sił naszych, a to nie chowając głowy, jak struś na pustyni, przed trudnościami, przykrościami i niebezpieczeństwami się nadarzającymi, ten powinien tem bardziej chcieć, aby rusini nas i my rusinów rozumieli, aby na rusinów działała cywilizacja polska, a polacy właściwości ruskie poznawali i ocenili, ten powinien chcieć, abyśmy ucząc się języka ruskiego wiedzieli, co się w przyszłości z rozwojem tego języka dzieć będzie.

Wracam do tego, że przymus naukowy tak niechętnie w tej Izbie przyjęty, może dla tego, że zaszedłem dalej, jak poseł Krzeczunowicz, powinien odpowiadać właśnie różnym zapatrywaniom posłów w tej Izbie. Pytam się więc sam siebie, jaka jest przyczyna, która owemu przymusowi tak na drodze stoi? Otóż słyszałem przedewszystkiem imię wolności jako przeszkody. Moi panowie, należą do ludzi, którzy wolność niezawodnie szanują, ale myślę, że niebezpieczną byłoby drogą w kwestyach najżywoźniejszych iść jedynie za tem hasłem wolności i poświęcać mu rzeczy do praktycznego narodowego celu zdążające. Zdaje mi się, żebyśmy tak czynili, gdybyśmy przeszkadzali obowiązkowemu uczeniu się drugiego języka krajowego.

Drugim względem jest względ na dobro nauki. Powiedziano tutaj, że młodzież przecią-

żona językami, z trudnością mogłaby się nauczyć języka ruskiego i znowu twierdzono, że nauka tego języka tak jest łatwą, iż języka ruskiego każdy z praktyki nauczyć się może. Nie przeciążałby więc język ruski uczniów! Względy zaś naukowe, śmiem to twierdzić, przemawiałyby może za tym, ażebyśmy się z językiem ruskim w szczególności, a może nawet z innymi słowiańskimi bardziej w przyszłości poznali, niż to dotychczas się działo.

Powiem nadto, że małe postępy młodzieży w nauce języków może nie z tego pochodzą, że wiele się uczą, ale z innych powodów, które się w przyszłości przy lepszym kierunku dydaktycznym usunąć dadzą.

W końcu pozwolę sobie przemówić w imieniu interesu, który szczególnie mnie jako profesora historii polskiej obchodzi, a mianowicie w imieniu potrzeby znajomości przeszłości naszej. Znajomość źródeł, ruskich jest nieodzownie potrzebną, tak że można powiedzieć, niezajomości pisma języka ruskiego przypisać należy niejedyn wielki brak w historyografii naszej.

Dobro nauki historii, znajomości dziejów nie od samej liczby uczonych zawisło; aby inteligentna część społeczeństwa żywo zajmowała się dziejami, potrzeba, ażeby w społeczeństwie był dostateczny zastęp ludzi, którzyby każdy zabytek historyczny ocenić, zachować, zrozumieć i do użytku nauki podać potrafili. Otóż jeżeli w kraju naszym mamy niezawodnie zabytki piśmienne, dyplomata i t. p. ruskie, które właśnie z przyczyny niezajomości pisma i języka dawnego ruskiego narażone są na zaturę, to rzeczą słuszną jest, ażeby i ów język ruski, znajomość języka ruskiego weszła pomiędzy warunki nauki w szkołach średnich, ażeby, jeżeli mamy usposabiać młodzież naszą do pilnego obznajomienia się z przeszłością, znajomość języka ruskiego była przymusowa, i to zarówno w całym kraju. Stosownie do tego, com powiedział, byłbym za rozszerzeniem poprawki p. Krzeczunowicza na szkoły średnie całego kraju i głosowałbym za nią z najlepszym sumieniem wiedząc, że młodzież na tem nie traci, ale zyska. Gdy jednak chodzi o sankcjonowanie tej ustawy, a właściwie z przyczyny przyjęcia takiej poprawki mogłoby wejście w życie tej ustawy być narażeniem, nie będę głosować za poprawką posła Krzeczunowicza, ale za tekstem komisji.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Ja prosiłem o głos do lit d), a do lit. a) nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Ja postawił toż dodatek, zaprowadzając prymus języka polskiego dla toho, bo żelają sobi, aby w toż gimnazji wsi uczenyki, kotri budut kołyś uczytelami abo uriadnykami, były takōż obnazomieni z językiem polskim. Poneże odnak pan komisar prawytelstwennyj oświdczył, że toje teper staty sia ne może, bo toby mohło ciłu ustawu narazyty na nesankcyonowanie, dla toho widstupaju wid toho dodatku, a w ślidstwie toho musyt buty opuszczennyj początok mojej poprawki dotyczno lit c., i proszu ostawyty dawnijszu stylizacyu toż poprawki.

Ks. Marszałek. P. Wolski ma głos.

P. Wołski. Zdaje mi się, że nie należycie oceniają przedmiot, który na porządku dziennym stoi, ci posłowie, którzy sądzą, że jest on doniosłości zbyt wielkiej i natury politycznej, którzy go mają za sprawę mającą styczność z jakąś ugodą między narodem polskim a ruskim, ugodą, która tutaj kilkakrotnie była poruszoną.

Zdaje mi się, że z jednej strony potrzeba takiej ugody nie zachodzi, z drugiej zaś, że przyjęcie proponowanej ustawy nie przyczyni się wcale do zawarcia tej ugody. Zdaje mi się przeto, że niniejszej ustawy nie należy oceniać z punktu politycznego, ale ze stanowiska słuszności. Chodzi albowiem oto, aby nie dać powodu do skarg, że rusini nie mają sposobności kształcenia się w swoim języku.

Z tego wychodząc stanowiska uznała prawie komisya za potrzebne, uznać naukę języka polskiego za obowiązkową, a uczyniła to słusznie, gdyż język polski jako język więcej wykształcony, jako język polityczny i urzędowy kraju, powinien być obowiązkowym przedmiotem nauki. Powiada nam wprawdzie pan komisarz rządowy, że obowiązkowa nauka języka polskiego w gimnazjum akademickim wobec obowiązujących dzisiaj ustaw zasadniczych ostać by się nie mogła i że ustawa taka nie otrzymałaby sankcyi przez Najjaśniejszego Pana, sądzą jednak, że w chwili właśnie, kiedy podstawy same konstytucyi mają być zmienione, nie powinniśmy się zbytecznie oglądać na ustawy zasadnicze, zwłaszcza tutaj, gdzie wiemy, że ta ustawa uchwaloną została ze zupełnym pominięciem naszych stosunków, z uwzględnieniem li tylko stosunków czeskich, gdzie się niemcy z nienawiści ku Czechom obawiali, aby niemieckiego języka uczyć się nie potrzebowali. Język polski panowie jest językiem politycznym, językiem urzędowym kraju, przeto powinien być koniecznie przedmiotem obowiązkowym w szkołach, gdyż jeżeli z jednej strony nie chcemy odjąć rodzicom możności

poselania swoich dzieci do gimnazjum ruskiego, to z drugiej strony nie powinniśmy tym dzieciom, przyszłym obywatelom kraju, odbierać możności, korzystania później ze znajomości języka polskiego.

Zdaje mi się zatem, że cokolwiek nastąpi dalej, czy ustawa ta uzyska sankcyę cesarską czy nie, język polski powinien być obowiązkowym przedmiotem nauki.

Zdaje mi się jednak, że alinea trzecia ustępu a. niedostatecznie zastrzega prawo polskiego języka. Nie wypowiada ona mianowicie, w jakim języku ma być wykładana nauka języka polskiego, podczas gdy pierwsza alinea tego ustępu wyraźnie stanowi, że przy nauce języka ruskiego ma być język ruski językiem wykładowym. Tymczasem w ostatniej alinei nie widzimy wzmianki, że tak samo i przy nauce języka polskiego ma być wykładowym język polski.

Następnie uważam jeszcze jedną najważniejszą w tym ustępie lukę. Oto nie wystarcza sama nauka języka jakiegoś; trzeba znać we wielu specjalnych gałęziach umiejętności i nauk także i właściwą tym naukom terminologiję. Wiadomą rzeczą jest, że osoby zupełnie władające językiem polskim, ale wychowane w szkołach niemieckich, bardzo często w przedmiotach wyższych naukowych w rozmowie z ludźmi, którzy także dobrze władają językiem polskim, muszą zapożyczać się w terminologii niemieckiej, bo polskiej ich nie uczono.

Zdaje mi się, że byłoby rzeczą nader niewłaściwą, gdyby przy ruskich wykładach pojedynczych nauk nie uczono terminologii polskiej, która w późniejszym wieku uczącej się młodzieży może być potrzebną. Otóż właśnie w tym podwójnym przemennie wypowiedzianym kierunku wnoszę poprawkę do ustępu trzeciego litery a., a to poprawkę następującej treści: „Język polski będzie obowiązkowym przedmiotem naukowym we wszystkich klasach tego gimnazjum, a to z polskim językiem wykładowym. Przy nauce wszystkich przedmiotów specjalnych uczniowie mają być obnazomiani z terminologiją polską.“

Polecając tę poprawkę wysokiemu Sejmowi dodam tylko, że według uchwalonej niedawno ustawy, w akademii technicznej ma być uczoną terminologija ruska. Ja tego samego prawa żądam dla polskiej terminologii.

Ks. Marszałek. Proszę odczytać tę poprawkę, bym mógł poddać do poparcia.

P. Wołski (czyta): „Język polski będzie obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich klasach tego gimnazjum, a to z polskim językiem wykład-

dowym. Przy nauce wszystkich innych przedmiotów będzie się wykładać terminologia polska.“

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostatecznie popierają). Jest poparty.

P. Firlej. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. — Przepraszam, muszę jeszcze odczytać tych pp., którzy są zapisani do głosu, a to pp. Skrzyński, ks. Szaszkiewicz, Krzczunowicz, Laskorz, Chrzanowski, ks. Kaczała, Golejewski, ks. Zakliński i Kabat.

(Głosy: Proszę wybrać generalnych mowców! Niepokój w Izbie. — P. Kabat prosi o głos.)

P. Kabat: Proszę o generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o wybranie generalnych mowców. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce. Głosy: większość! — mniejszość! Niepokój w Izbie.) Wniosek przyjęty.

P. Zyplikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz: Na pytanie, czy mają być wybrani generalni mowcy, zdaniem mojem, nie ma głosowania, gdyż regulamin mówi, że po zamknięciu dyskusji mają sobie obie strony bez poprzednich uchwał takowych obrać — każda dla siebie.

Ks. Marszałek: Odczytam jeszcze mowców zapisanych do głosu, którzy są: pp. Skrzyński, ks. Szaszkiewicz, Krzczunowicz, Laskorz, Chrzanowski, ks. Kaczała, Golejewski, ks. Zakliński i Kabat. Więc zechcą się panowie porozumieć względem wyboru generalnych mowców.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: P. Zyplikiewicz ma rację, jeżeli mówi, że należy się trzymać regulaminu, który powiada, że wybór generalnych mowców potrzeba zostawić obudwom stronom, gdyż nie wiemy, czy Wysoka Izba się zgadza na to, czy wybrać generalnych mowców, lub nie; albowiem za wyborem generalnych mowców jest mniejszość.

(Głosy: Większość.)

Ks. Marszałek: Za wyborem generalnych mowców jest większość. Zatem przerwę posiedzenie na 10 minut, aby się panowie mogli porozumieć co do tego wyboru.

(Następuje przerwa 10-minutowa o godzinie 12tej.)

Ks. Marszałek (Po przerwie.): Do wyboru generalnych mowców nie przyszło, gdyż każdy z pp. zapisanych do głosu miał inne zdanie i swoją poprawkę zamierzał postawić.

P. Skrzyński: Proszę o głos. — Ja myślę że generalnych mowców wybierać nie trzeba, gdyż p. Kabat i Chrzanowski odstąpili od głosu, a p. Laskorz prosił mnie, abym za niego mówił.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Ja zrzekam się zupełnie głosu.

Ks. Marszałek: Więc zostają jeszcze następujący pp.: Skrzyński, ks. Szaszkiewicz, Krzczunowicz, ks. Kaczała, Golejewski i ks. Zakliński, a zatem razem zapisanych jest do głosu sześciu panów posłów. Muszę Wys. Izby prosić, aby raczyła bez wyboru generalnych mowców tym pp. posłom pozwolić mówić, gdyż tym sposobem prędzej skończymy, niż gdybyśmy mieli debatować, czy mamy wybierać na generalnych mowców. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Zdziwiło mnie mocno, że z tamtej strony Izby i to od p. posła krakowskiego (głosy: Nie, nie, sandeckiego) p. posła sandeckiego wyszła propozycja, która jest wręcz przeciwną ustawom zasadniczym, a przeto konstytucji, przeciwna Ministerstwu, które stoi na konstytucji. Pocóż było wysłać taki piękny adres? aby obalać, czego niedawno broniono? (Wesołość.) Lecz ja nie będę z stanowiska ustaw zasadniczych się zapatrywał, bo to jest rzeczą pana komisarza rządowego ustaw tych bronić. Ale stoję w obronie interesów krajowych i sądzę, że w kraju takim, jaki nasz w oświacie zacofanym, nie można przymuszać do nauki języków. U nas oświata nie odpowiada wymogom dzisiejszego wieku i my mamy panowie takie pęta nakładać sami na siebie, narzucać sobie naukę języka, który prawdę powiedziawszy nie wiele się komu na co przydać może. Ja się na przymus ze wielu względów zgodzić nie mogę i wątpię, aby się kto u nas znalazł, któryby był za tem, a szczególnie ze względów pedagogicznych. Przecież, panowie, $\frac{9}{10}$ uczniów uczy się nie dla czego innego, tylko żeby sobie potem tą nauką chleb codzienny zdobyć mogła, pytam się tedy, jakim sposobem tenże umiejac pisać tylko azbukę i czytać tylko po rusku, będzie mógł sobie zarobić na chleb w naszym kraju, tego ja przynajmniej nie wiem. (Brawa i oklaski.)

Powiedział szanowny poseł sandecki, jeżeli mamy żyć w zgodzie, powinniśmy się dusić wzaje-

mnie, t. j. powinniśmy zmuszać rusinów, żeby się uczyli po polsku, a oni nas, żebyśmy się uczyli po rusku. (Wesołość i brawa.) Ja sędzę, że zgoda powinna być nawolności oparta. Ja chcę zgody, ale opartej nie na wzajemnem przymuszaniu, tylko na wolności.

Powiedział szanowny poseł sandecki, że to jest język koniecznie potrzebny, a to dlatego, że nie można czytać pieśni Igora i Nestora, jeżeli się nie umie po rusku. Ale ja sędzę, że bardzo mało jest ludzi, którzy u nas zajmują się Nestorem i pieśniami Igora, a jeżeli są tacy, to mogą się uczyć po rusku i to im nie jest zabronione. Ale żeby w szkołach gimnazjalnych, które są dla ludzi wszelkich zawodów otwarte, przymuszać do uczenia się tego lub innego języka, tego ja nie widzę, to zabrania nam już czynić samo miłosierdzie.

Pan poseł sandecki domaga się wolności przymusu. Co to mi za wolność, powiada on, kiedy nie można do niczego nikogo przymuszać? Jabym chciał, żeby ta kwestya jak i każda inna była rozstrzygnięta tu na ziemi polskiej w sposób polski, t. j. na zasadzie wolności. Niech się rusini uczą, jak chcą, gdzie chcą i kiedy chcą, a niech nam dadzą spokój. Powiadają nam, że to jest równouprawnienie, bo wszyscy, jedni do ruskiego, drudzy do polskiego zmuszani będą, jeżeli się nie mylę, tej zasady bronił i p. Krzeczunowicz. Jest to to samo, jak gdyby kto chciał zmuszać jednych, którzy mają chleb pszeniczny, do żywienia się owsianym, a drugich, którzy owsiany tylko posiadają, dla równości zmuszał do pszenicznego. I to ma być równość? (Brawo.) Dlaczegoż ja mam jeść chleb owsiany, kiedy mnie smakuje lepiej pszeniczny, który po ojcach odziedziczyłem. Jeżeli komu smakuje chleb owsiany, to niechaj go sobie je i niech mu będzie na zdrowie. (Brawo.) Ja sędzę, że ta kwestya powinna być rozstrzygnięta na podstawie wolności. Zwróćmy uwagę na kraj najwolnościniejszy w Europie, na Belgię. Tam nie ma ucisku. Tam nie ma wolności przymusu, o którą ubiega się szanowny poseł sandecki. Oto czytamy tam w ustawie szkolnej o szkołach tak średnich jak ludowych — pozwoli Wysoka Izba, że odczytam po francuzku, żeby mi nie zarzucano, że na swą rękę źle przetłumaczył (czyta): „La grammaire française, flamande et allemande suivant les localites.“ Tam więc języki flamandzki i francuski według miejscowych potrzeb wykładane są w szkole.

Tam flamandczyk uczy się po francuzku, a francuz po flamandzku według woli i potrzeby. W szkole jest zostawiona wolność uczenia się drugiego języka, którego nauka nie jest obowiązkową.

A muszę tu nadmienić, że język flamandzki jest bardziej rozwinięty i z całego serca życzyłbym, ażeby pobratymczy język ruski doszedł do tej doskonałości, na jakiej się znajduje język flamandzki. Mamy więc przykład na wolnym kraju! Zresztą, panowie, ja sędzę, że na to szkoda wiele czasu tracić i oświadczam Wam, że tak ja, jak i ci, którzy po mojej stoją stronie, jesteśmy za wszelkimi jak tylko można daleko idącymi wolnościowymi koncesjami; lecz nigdy i pod żadnym warunkiem na ten przymus językowy nie zgodzimy się i na nic tu się nie przyda wszelka elokwencya nawet szanownego p. Krzeczunowicza! (Wesołość.) Popierałbym wniosek p. Ławrowskiego dla tego, bo on przymusu nie dopuszcza, tylko zostawia woli rodziców i uczni naukę drugiego języka. Jest to prawdziwa wolność. Lecz ponieważ podniósł p. komisarz rządowy, że to mogłoby uniemożliwić uzyskanie Najwyższej sankcyi (Głosy: Nie! nie!), byłbym za tem, żeby wzmianka o tym przymusie językowym z ustawy była zupełnie opuszczoną. Co do mnie, to nie podzielam zdania szanownego p. Wolskiego i niechętnie przyjąłbym uchwałę nauczania przymusowego nawet terminologii polskiej, bo nie chcę, ażeby zmuszać ludzi do tego, czego oni nie chcą.

Panowie! mogę Was zapewnić, że dla języka polskiego nie potrzeba przymusu, zostawmy tu zupełną wolność. Ja jestem polakiem, a do tego ani mnie ani kogo innego przymuszać nikt nie potrzebuje. (Brawa i oklaski.)

Ks. Marszałek: Ks. Szaszkiewicz ma głos.

Ks. Szaszkiewicz: Ja budu staraty sia jak najkorotsze howoryty. Odnakże na hdenekotorii prymiczanija muszu widpowisty.

Predowsem muszu objawyty moju blahodarnist' p. Szujskomu za toje, że tak blahoskłonno przyznał ważniśt' jazyka i literatury ruskoj. Dalekij jeśm wid toho, abym bohatstwa słowesnosty ruskoj chotił kłasty na rowni z bohatstwom słowesnosty polskoi. Darma ricz! ne prysłużały nam sumnyj obstojatelstwa, czoho czerez stolitija ne diłałyśmo, nyni naraz to trudno; szczo sia rozwywało dołsze, z tym ne może sia riwnaty to, szczo ne mało sposibnosty sia rozwywaty.

Jesły taja myśl, kotru rozwyl pocztennyj posoł sandeckij, ażeby ludniśt' obrazowana polska piznała ważniśt' literatury ruskoj, jesły ta myśl posobstwowana trudom świtłych mużej, kotoryj jak jasnyj żwizdy ukraszajut neboskłon polskoi słowesnosty, rozszyrył sia pomeży obrazowanoju werstwouj narodnosty polskoi, to tohdy prymusu ne bude potreba, bo spodiju sia, że poczutije samo ważnost'

jazyka rusko u inteligencji polskiej powede samo každoho uczyty sia jazyka rusko, bo to prynese jemu korysty dla obszczoj jeho proświty, jak to pocztennyj posoł sam zajawył. Prawda, wczera, koły pocztennyj posoł Kreczunowycz postawył wnesok widomyj, oświdczenie jeho wykłykało w duszi mojej udowolstwije, a to wże z toho powodu, że pocztennyj posoł wyskazał odno welykie słowo „sprawedyłość“. Skazał on „bud'mo sprawedywymi.“

Ja ne dla rusyniw nycz bilsze ne żadaju, jak lysz sprawedywosti. (Brawo z prawej.) Toje słowo „sprawedywost“, jak skazałem oduszewyło mene.)

Odnakoż prymus wsiakij na sylstwo -jak skazałem —otrażaje mene, bo i ja lubiu swobodu wo wsem, szczo ne jest zakonamy zakazano, oże ne choczu, aby buł uchwalenyj prymus, aby uczennyk uczyłsia jednogo i druhogo jazyka krajewoho, bo jak kažu, własne toho prymusu ne mohu perenesty. Także i mij pocztennyj predbesidnyk, kotoryj jest nepryjatelem prymusu jak i teperisnoho zakona powidaje, aby lyszyty swobodu szczo do jazyka, ktoroho uczennyki majut sia uczyty, jako predmeta wolnomu opredjileniu tych, kotoryj zakonno sut uprawneni, tych uczennykow zastupaty i o ich obrazowanie sia staraty t. j. ich rodcyzom. Jedno jeszcze pozwolu sobi prymityty.

Po tamtoj storoni była postawlena poprawka, aby Sojm uchwałył, szczo by knyżky t. j. uczebnyky ruskij były peczatanej bukwamy łatyńskymy yły łuczsze skazawszy polskimy i rozumijesia s polskoj ortografjeju.

Pocztennyj posoł prypysuje oże wydyt mi sia bukwam imeno łatyńskym i ortografii polskoj jakujuś niby czudotwornu syłu, po ktoroj na rusynow, kołyby stały pysaty swoju besidu polskymy pismenamy, to cywilizacya i proświta zwałytsia na nych bradom i ony aż tohdy stanut sia proswiczenymy ludmy, i dla toho mały rusyn swoju dorohocinnu 1.000litnu własność pokynuty. Rusyn, kotoryj znaie i lubyt swij jazyk, toho zdilały ne może, uże dla toho samoho, że toho do obrazowania sebe obszczo ne potrzebuje, a dla rozwytia swojeho jazyka literaturno i filologiczno jest azbuka własna ruska ne obchodimo potrebna. Wirte meni panowe, że nużdaju sia hirko, koły meni przyjde ysprawlaty stenograficznij zapysky ruskij, kotoryj nam — bo uże raz tak wowedeno polskim słohom pyszutsia, koły tij meni prychodyt ysprawlaty polskimy bukwamy, bo chotiaczy jakojeś słowo napysaty, abo zaczyczaju ruskoju skoropysiu i muszu peremazaty, zaczawszy pysaty polskymy bukwamy kińczu ruskimy i znouw muszu peremezaty — Sojm nasz aczej

ne jest bakarałem ani żadne kolegium filozoficzne, aby rozbyrał kwestyi azbuky abo abecedy i wydawał filozoficznij dekreta. Ostawte panowe takij kwestyi samym rusynam. Rusyny samii jesły uznajut toho potrebu, izminiat swoju azbuku, czyż jesły rusyn napysze szczo w swoim jazycei alfabetom polskim, czy jeho tohdy bude uże nimeć, anglik i francuz rozumity i od razu bude umił po rusku? czyż ja jak woźmu knyżku francusku pysanu rozumije sia łatyńskymy literamy i perezycytaju, budu od razu umił po francusku, ne muszu ja jeho uczytysia tak jak každoho innoho jazyka; czyż toj, kto sia chce nauczyty po arabskyi, po hreczeskyi, ne musyt sia on jeho uczyty czytaty i pysaty pyśmom arabskym, hreczeskym i czy w tim jest jaka do nauki perepona? Otóż i pyśmo ruskoje ne może byty żadnoju do nauky pereponoju. A koły to jest własnist rusynów, oże proszu panow zostawte toje rusynam samym.

Bud'te panowe perekonanyi, że rusyny samy pokenut toje, szczo cywilizacyi ich stojałyby na pereponi. Podywim sia na nimciw, kotorych literatura, treba przyznaty, jest wsemirna, i hde majut diła klasycznij pysany swoim własnym pyśmom. Podywim sia na naród hreczeskij, kotoryj ne jest' czysłennym, jak welykuję potrebu swoho pyśma uznajut, i na nem i swoju nowu literaturu osnowujut i rozwywajut, kotoryj jest od dawna klasycznym. Na szczo majem zanymaty sia tym, szczo od nas ne zawysyt. Mij predbesednik skazał, szczo ne chce, aby jeho kto syłował jisty chlib owsianij, koły on maje chlib pszenycznij i toj jemu lipsze smakuje. Otże i ja z nym w tom sohłaszału sia i kažu: komu smakuje lipsze chlib pszenycznij, neżeły owsianij, naj sobi jeho jist', naj mu bude na zdorowije. Ja sia moi panowe przyznaju, szczo meni duże dobre smakuje owsianij chlib ruskij i ne budu zawydowaty tomu, kotoryj jist' chlib pszenycznij polskij. (Z prawej strony: brawo). Chotiłem skazaty jeszcze paru słow, szczo do toho predmetu, ale poneże posoł Kaczała sam zabere hołos, to on to może łuczsze wyłozyt. Ja chotił wnesty poprawku do toho ustupu tretoho, aby jeho ciłkom opustyty, ale poneże pocztennyj Wice-Marszał Ławrowskij toj sam wziął nazad, otże ne wydłu dalsze potreby stawyty tuju poprawku.

Ks. Marszałek: Posoł Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz: §. 19. ustaw zasadniczych, na który się odwoływano (głos: głośnieij) nie dopuszcza przymusu do uczenia się języka in-

nego jak tego, który jest wykładowym. — §. ten, jak panom wszystkim wiadomo, został w Radzie Państwa uchwalony, a powodem do uchwalenia tego paragrafu była nienawiść Niemców do Czechów. Zasady, które tym sposobem powstały, spodziewam się będą usunięte przy zmianie stosunków państwowych. Mniemam, że gdy na tej ziemi żyją Polacy i Rusini, powinni by przynajmniej jedni drugich z łatwością rozumieć.

Dzisiaj już w urzędach na podania ruskie potrzeba odpowiadać po rusku. Czyż nie jest naszym zadaniem starać się o to, ażeby młodzież nasza wszystka znała język polski i ruski i była sposobną do piastowania licznych urzędów w całym kraju? To było dla mnie także powodem, dla którego postawiłem wniosek wczorajszy i żądałem, ażeby odesłać tę ustawę na powrót do komisji dla zbadania. Komisja nie przyjęła wniosku mojego; nie myślę go podnosić dzisiaj.

Mam jednakże wspomnieć o innym ustępie wniosku komisyjnego, mianowicie o pierwszym zdaniu w ustępie lit. a., w którym znajduje się postanowienie, że „język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego.“ Już poseł ks. Szaszkiewicz, i zdaje mi się drugi poseł także podniósł, że takiego samego prawidła dla języka polskiego nie ma w tej ustawie.

Posel Wolski chcąc poprawić ten błąd, wniósł stosowny dodatek do alinei ostatniej ustępu lit. a. Podług usposobienia jednak Izby, jakie się już okazało przy dyskusji, rzeczona alinea upadnie, z powodu, że się sprzeciwia §owi 19. ustaw zasadniczych; z nią razem upadłyby i dodatek p. Wolskiego.

Potrzeba więc zamieścić na innem miejscu ustawy przepis, stanowiący, że przy nauce języka polskiego, ma być język polski językiem wykładowym. Ile przewidzieć mogę, poprawka pana Ławrowskiego jako nowa litera C) utrzyma się, i tam właśnie będzie miejsce najstosowniejsze dodać postanowienie, że dla nauki języka polskiego, będzie językiem wykładowym język polski, a dla nauki języka ruskiego, język ruski.

Sądzę więc, że w ustępie lit. a) należy wypuścić zdanie pierwsze, które opiewa: „język ruski pozostaje jako wykładowy dla języka ruskiego;“ zaś do litery C) nowo proponowanej przez p. Ławrowskiego, gdzie jest właśnie mowa o nauce języka ruskiego i polskiego, dodać drugie zdanie następujące: „dla nauki języka polskiego będzie wykładowym język polski, dla ruskiego język ruski.“

Wtedy byśmy objęli całą zasadę tak dla jednego jak dla drugiego języka — w jednym ustępie, a to w należytem miejscu. Co do ustępu litera A) dąży moja poprawka jedynie do tego, ażeby pierwsze zdanie, mówiące tylko o języku ruskim, wypuścić. Proszę więc głosować nad tem zdaniem osobno.

Może jednak szanowni członkowie komisji porozumieją się między sobą przed głosowaniem i przyjmą myśl moją dla ułatwienia rzeczy.

Ks. Marszałek: Proszę posła odczytać poprawkę, ażeby ją mógł dać do poparcia.

P. Krzeczunowicz: W literze a) pierwsze zdanie opuścić, t. j. „język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego;“ — zaś co do litery c) zachowuję sobie poprawkę dla usprawiedliwienia opuszczenia pierwszego zdania litery A).

Ja postawiłem wniosek, ażeby w literze a) to opuścić, a dopiero w literze c) umieścić.

Ks. Marszałek: Więc jest wniosek, aby pierwszy ustęp z literą a) opuścić, a więc jako taki, nie potrzebuje ten wniosek być poddanym do poparcia. (Po chwili).

P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Moi szanowni Panowie: Prawda jest, postanowił Najjaśniejszy Pan, żeby w Sejmie o całym kraju radzono. Ależ moi szanowni panowie, wy tu radzicie wszyscy o języku, na cóż się te rzeczy wam przydadzą; — my radzimy o języku polskim, a język polski będzie takim jakim jest, takim jakim go Pan Bóg stworzył. My moi panowie po rusku uczyć się nie będziemy, a oni, prawda kiedy się chcą uczyć swoim językiem, niech się uczą, bo ich takimi Pan Bóg stworzył i o tem radzić nie możemy. Jeżeli się oni nie nauczą języka polskiego to przepadną, to nie będzie z nich pewnie żaden urzędnikiem. Oni tu na Sejmie mogą mówić tym swoim językiem, ale tam w urzędzie to na nic się nie przyda, tam trzeba umieć po polsku. To bardzo dobrze, że Najjaśniejszy Pan nam każe się uczyć tym językiem i po niemiecku, bo niemiecki język przecież mi się może na coś przydać, bo jak umiem po niemiecku, to już rozumiem co tam żyd na targu szwargocze. (Wesołość). Nie traćmy więcej tego czasu na to, niech się oni uczą jak chcą po rusku, a my uczmy się po polsku, niech tak będzie jak sam Najjaśniejszy Pan i Bóg chciał i jak my i oni się porodzili takimi zostaniemy. Nie swarzymy się długo, bo to nie warto, tylko pogodźmy się, bo to zawsze lepiej. (Wesołość i brawa).

Ks. Marszałek: P. Kaczała ma głos.

Ks. Kaczała: Ja muszu tylko pidnesty hołos protiwn mniniu p. Golejewskoho. (Głosy: głośnieij, głośnieij!). Pan Golejewskij żelaje, szczo by ruskiej knyżki buty drukowani łatińskymy bukwamy. Ja wopraszaju tylko, czy w samej riezcy pyśmo ruskie małoby buty tamoju cywilizacyi, jak toje pan Golejewskij jemu zakienuw; a drubij wopros bym postawyw takij: hde wyrobulo sia pyśmo ruskie? Tutkaj muszu poklykaty sia na historyju i postawlu protiwn panu Golejewskomu powahu nauky. Chocz u poklykaty sia na „Historiu Litwy i Rusi,“ napysanu czerez Lelewela.

Ne pamiataju storony na kotoroj, ale pamiataju dobre słowa, kotri tam zapysani. Słowa tiji sut': „Kancelaria Jagellońska uformowała piękny ruski skoropis i pisała nim więcej niż polskim.“

Prytoczyw ja tiji słowa oryhinalno, jak ony tam zapysani. Z toho otże wydyty panowe, szczo w Polsce pyśmo ruske było w używaniu, bo jest' precif jasno skazano, szczo kancelarija Jahellońska upotreblała pyśma i jazyka ruskoho, a upotreblała jeho jeszcze bilsze jak polskoho, a kto tomu ne wiryt, naj zahlane do aktiw w archiwach bernadyńskich wo Lwowi, a dostatoczno o tom perekonaje sia.

Mihby tu zhadaty szczo i w Polsce, a imenno w Krakowi drukowano knyżki ruski persze niż polski, ale ja tak daleko siahaty ne budu; skažu tylko, że w Polsce znachodyły sia drukarni ruski, de drukowano knyhy tyskom takim, jak nynisza hraždanka. Tiji drukarni znachodyły sia w Polsce tohdy, de w Rossyi szcze drukarń ne znano.

Petro Welykij koły zachotiw Rossiju ciwilizowaty, t. j. koły chotiw ciwilizaciju zapada dla nej dostupnoju zrobyty, posyław mołodych ludej do Kijewa, t. j. do Polski, aby uczyły sia sztuki drukarskiej i pyśma tu używanoho, aby tym sposobom prošwitu zapada u sebe szyryty.

Tak posredstwom jazyka ruskoho i pyśma szyryła sia prošwita na Wschodi. Ne może ono buty dla toho tamoju cywilizacyi. Pyśmo ruskie jak świadczał rozlyczni hramoty starynni, mały rusyny od dawna. Toje pyśmo wyrobulo sia w Polsce, jak howoryt powyższe świadoctwo: kancelarya Jagellońska (t. j. za czasow panowania kowaliw toho domu) uformowała piękny ruski skoropis i t. d. Zamit zatim, jakoby pyśmo ruskie ne buło swoje własne, jest' ne słusnym i w błudi sut' tii, kotri sut' toho mninia. Ne znaju dla

toho, po szczo małyby knyżki ruski aż bukwamy ruskimi peczataty?

Zostawmo dla toho litery polski dla knyżok polskich, a pysmo ruskie dla knyżok ruskich. To jest dla nas „conditio sine qua non,“ od czoho odstupyty ne możem. Wydyty, że w Polsce jazyk ruskiej i pyśmo buty ne tylko terpymi, ale buty riwno uprawnieni. Nyni howorat nam o wolnocy, o swobodzie, a tymczasom radyby nam łatiński bukwy dla naszoho jazyka nakynuty. Jesly to taka małoby buty wolność, to i wolnocy wyreczemsia — a od pysma swoho własnoho ne odstupymo.

Postupajmo Panowe dorohoju w Polsce praktykowanocu — budujmo na pidstawie prawdywoj riwnopravnocy. Otoż jazyk y pysmo ruske pozostawte rusynam. Toje własne jest, czoho na pidstawie riwnopravnocy i swobody domahajemo sia. (Brawa i oklaski).

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Zdaje mi się, że przykład jest najlepszym dowodem, a do tego mamy przykłady w całej cywilizowanej Europie, bo wszystkie narody cywilizowane używają łacińskiego alfabetu w piśmiennictwie, dla czegoż nie mają go rusini używać? Powołuję się tu na niemców, że mają odrębny alfabet w piśmiennictwie; tak było, lecz teraz przyjęli alfabet łaciński i książki niemieckie są teraz drukowane alfabetem łacińskim. Niemcy, którzy są narodem wykształconym i kilkudziesięciomilionowym, alfabet przywłaszczyli sobie łaciński; więc są przykłady, że narody dążące do cywilizacji przyjęli alfabet łaciński; dla tego też można go zastosować i do książek szkolnych w gimnazjum ruskim. Co się tyczy zaś tego co powiedział ks. Kaczała, że za czasów Polski pismo było używane w ruskim języku takie jak teraz, to temu muszę wręcz zaprzeczyć; w ten czas pisano polustawem, hraždanka dopiero za Piotra Wielkiego była utworzoną. Zresztą nie jest to nową myślą, bo już w 1848. r. pisano po rusku alfabetem łacińskim. Tymko Padura swoje pieśni czcionkami łacińskimi drukował, a mimo tego wszyscy rusini uwielbiają jego talent i z przyjemnością czytują jego poezye. Oprócz tego mamy bardzo wiele pieśni ruskich, pisanych łacińskim alfabetem, a więc nie jest to nic szczególnego i nowego, dla tego też obstarę stale przy moim wniosku. Ks. kanonikowi Szaszkiwiczowi muszę podziękować za powiedzenie, że język polski jest wykształconym do wykładania w szkołach, tylko żałuję, że to nie powiedział w r. 1849., gdy zasiadał w Ministerium oświecenia. W ten czas

przeciwnie twierdził i żądał, by pozostawiono niemiecki.

Ks. Marszałek: P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Poneżę moi poperednyki ks. Szaszkiwicz, p. Kowalskij i ks. Kaczała tak dobytuo i jasno tuju riez, ktoru małjem na umi wyskazaty i o ktoru i meni chodyt, wyjasnyły, dla toho ja widstupaju wid hołosu.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. St. hr. Tarnowski: Wracać się do wszystkich kwestyi i wywodów językowych nie będą, nie czuję się w prawie wracać dziś do dyskusyi generalnej: ograniczę się tylko na poprawkach.

Naprzód ks. Szaszkiwicz żąda w swej poprawce przedewszystkiem, żeby język ruski był zaprowadzony we wszystkich czterech klasach gimnazjum akademickiego od razu; dla czego to stać się nie może, była o tem mowa wczoraj, dla tego dzisiaj powtarzać nie potrzebuje.

Wniosek p. Kabata dodaje do wniosku komisyi to słowo „obowiązkowy“ jako określenie dokładniejsze, jaśniejsze. Komisya do swojego wniosku chętnie to przyjmie. Wreszcie żądanie trzecie tej samej poprawki spotyka się z poprawką p. Krzeczunowicza.

Zdaje mi się, że jednym punktem wniosku p. Wolskiego, to jest, aby określić bliżej to, że jak dla nauki języka ruskiego jest wykładowym język ruski, tak samo dla nauki języka polskiego ma być wykładowym język polski. Podobnież komisya zgadza się na to chętnie. Gdzie zaś ma być umieszczone to dokładniejsze określenie, czy przy literze a), czy gdzie indziej, rzecz jest obojętna. Wszelako sądzę, że najwłaściwiej jak proponuje p. Krzeczunowicz, aby to zastrzeżenie dodać pod literą c) do wniosku p. Ławrowskiego.

Poprawka p. Golejewskiego żąda, aby do litery a) tego artykułu dodać, iż książki szkolne mają być drukowane czcionkami łacińskimi. W tę sprawę pisma wdawać się nie mogę. Zapewne gdyby ktoś zapytał o moje własne zdanie, to powiedziałbym, że pismo odmienne w naszym wieku jest wielką przeszkodą dla tych, którzy go używają, że jest anomalią, że inny alfabet jest w porządku naukowym i intelektualnym tem mniej więcej, czem jest w porządku ekonomicznym różna szerokość kolei żelaznej. Ale widzieliście panowie, jak pan komisarz rządowy stanowczo oświadczył się przeciw wszelkiemu przymusowi nauczania i groził, że nie otrzyma sankcyi ustawa, mówiąca o zaprowadzeniu drugiego języka krajowego jako obowiązkowego, a cóż dopiero stało by się, gdybyśmy

ten przymus rozciągnęli aż do używania alfabetu? To dopiero uznano by za pogwałcenie praw równości i wolności! Przyjęcie przeto poprawki p. Golejewskiego naraziłoby niezawodnie całą ustawę na odmówienie sankcyi, z tego względu jestem jej przeciwny. Pan Wolski wyraził w swej poprawce żądanie, aby w wyższych klasach gimnazyalnych, w których językiem wykładowym ma być język ruski, zaprowadzić naukę literatury polskiej. Szczęściem odstąpił od tego zdania, które ani powodu nie ma, ani skutku zdziałać by nie mogło, gdyż naprzód, obecny program szkolny nie zna literatury polskiej, a powtóre, istniejący stan rzeczy jest właśnie tego rodzaju, że to się już dzieje czego pan Wolski żąda, bo w wyższych klasach gimnazyalnych nikt nie uczy gramatyki, ani ortografii. Mniemam tedy, że zbyteczną jest ta część poprawki. Żąda dalej pan Wolski, ażeby nauka języka polskiego była obowiązkową, a wreszcie, żeby tam gdzie język ruski jest wykładowym, nauczyciel miał obowiązek swoich uczniów obznajmiać z terminologią polską. To ostatnie zastrzeżenie ma swoją wagę, wszelako potrzebne jest dokładniejsze określenie. Ja z mojego stanowiska mogę na ten ostatni punkt wniosku p. Wolskiego zgodzić się, gdyby było dodanem, że to uwzględnienie terminologii polskiej stosuje się do nauk ścisłych, gdzie właściwie umiejętna terminologja ma znaczenie tylko w klasach wyższych. Gdzie zaś poprawkę taką umieścić, to sądziłbym, że najwłaściwsem byłoby znowu umieścić ją po poprawce p. Krzeczunowicza, stanowiącej, że język polski ma być wykładowym dla nauki języka polskiego.

Wreszcie z uwagi na ustęp 2. wniosku komisyi, który mówi, że język polski będzie obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich klasach tego gimnazjum, powiedzieć muszę, że komisya umieściła punkt ten w swoim wniosku, ponieważ znalazła go w pierwotnym wniosku p. wice-marszałka Ławrowskiego, który miał na oku zamiar dwojaki: Naprzód uznanie, że nauka języka polskiego jest konieczną; powtóre, jakoby zawarowanie się przeciwko możliwym zarzutom, jakoby językowi polskiemu przynieść chciano i uszczerbek. Z tego względu komisya zachowała dosłowne brzmienie wniosku. Wszelako jeżeli ten ustęp miałby być powodem do odrzucenia przez Rząd całej ustawy, gdyby dla tego nie mogła dostać sankcyi, to po naradzie z komisya upoważniony jestem oświadczyć, że większością głosów komisya byłaby skłonna ustęp ten z wniosku swego wykreślić, a to z dwóch powodów: Naprzód, że na uzyskaniu sank-

cyi dla tej ustawy wiele jej zależy; a powtóre, że tak jak powiedział p. Skrzyński, nie obawia się komisya żadnej dla języka polskiego szkody i o jego przyszłość i używanie jest spokojną.

Po uwzględnieniu więc poprawek, jakie tutaj miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przedstawić, po naradzie odbytej w komisyi, brzmiałaby litera a) wniosku naszego, gdyż projekt p. Krzeczunowicza odniósłbym do ustępu c) Ustęp ten przeto brzmiałby (czyta):

„W całym Gimnazjum akademickim we Lwowie ma być zaprowadzony język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się skutecznąć w ten sposób, iż z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej, aż obejmie całe wyżej wymienione Gimnazjum.

Co do języka wykładowego w nauce religii obowiązują istniejące przepisy.

Język polski będzie obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich klasach tego Gimnazjum.

Wnoszę, aby ustęp 2. litery a) był opuszczonym.

Ks. Marszałek: Teraz przystępujemy do głosowania, najprzód poddam pod głosowanie poprawkę p. ks. Szaszkiewicza.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta powyżej wymienioną poprawkę ks. Szaszkiewicza.)

Ks. Marszałek: Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Poprawka ta upadła. Teraz poddam pod głosowanie wniosek posła Golejewskiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. hr. St. Tarnowski (czyta wyżej podany wniosek posła Golejewskiego.)

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, więc wniosek ten upadł. Przystępujemy do wniosku p. Wolskiego.

P. Wolski: Proszę o głos w sprawie formalnej.

Ks. Marszałek: Poseł Wolski ma głos.

P. Wolski: Ze względu, że poseł Krzeczunowicz podjął moją myśl w części, wnoszę, żeby przez wypuszczenie tego ustępu pozostawić w mojej poprawce tylko ustęp o terminologii. Czy można to teraz w formie dodatku postawić wniosek? (Głosy: Nie, nie.) Więc proszę o głosowanie nad moim wnioskiem częściami.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): „W gimnazjum akademickim we Lwowie język polski będzie wykładanym, a to z językiem wykładowym polskim.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Poprawka ta upadła.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): „Przy nauce wszystkich innych przedmiotów będzie się wykladać terminologja polska.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Jest jeszcze poprawka p. Kabata, która polega na tem, że w ustępie tym ma być dodane słowo „stopniowo“ ma być wprowadzone. Ten dodatek mogę bez odnoszenia się do komisji przyjąć.

Ks. Marszałek: Teraz przystąpimy do projektu komisji. Proszę p. sprawozdawcę o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): „W całym gimnazjum akademickim we Lwowie ma być stopniowo zaprowadzony język ruski jako wykładowy dla wszystkich przedmiotów obowiązkowych, a to w ten sposób, że w pierwszym kursie szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy 5tej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej, aż obejmie całe wyżej wymienione gimnazjum.“

(Głosy: To jest drugi ustęp.)

Ks. Marszałek: Nad tym ustępem a) otwieram głosowanie. (Głosy: A ustęp pierwszy?) Nad pierwszym ustępem było już głosowanie. Teraz było głosowanie nad wszystkimi poprawkami stawianymi do litery a), skoro zaś te upadły, stawiam pod głosowanie ustęp a). Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta) ustęp a) jak wyżej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustęp a) przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): „Co do języka wykładowego w nauce religii obowiązują istniejące przepisy.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego drugiego ustępu lit. a), zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustęp ten przyjęty. Ustęp trzeci nie może być wzięty pod głosowanie, bo już odrzucony został.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): „O czasowej potrzebie i możliwości zaprowadzenia równoległych wykładów ruskich obok polskich w poszczególnych przedmiotach nauki orzeka w każdym danym przypadku władza szkolna krajowa na żądanie rodziców przynajmniej dwudziestu pięciu uczniów.“ Ustęp ten jest wzięty dosłownie z ustawy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. ks. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. ks. Szaszkiewiczma głos.

P. ks. Szaszkiewicz: Toj ustup wnesku chotiaj jest wziatyj iż doteperisznoi ustawy obowiazajuczoi, potrebuje takoz̄ zminy i dopolnjenja o kilko wozmoŹnosoty szczo do jazyka wykładowoho. Imenno ohranyczaje on prawo uczenja sia na jazyci ruskom w toj sposib, szczo Źadaje, aby buo 25 takich uczennikiw, kotorych rodyczy Źadaty budut, aby ich ditiam w ruskim jazyci wykładano. Skazaty odnakoŹ muszu, Źe w podobnych wypadkach ne tak jest to ľehko, aby z toj ustawy korystaty moŹna. OtŹeŹ w projekti i tu wymahajet sia, aby 25 uczennikiw a radse ich rodyczy domahały sia wykładiw w jazyci ruskim, szczo ne tak ľehko jeŹt' os'ahnuty, bo jak zabrakne tolko odnoho, to wŹe dwadciat czetyry uczennikiw, chotiajby chotiły uczyty sia w ruskim jazyci, toho ne distanut, bo ustawa konece domahaje czysła 25 uczennikow. A sprawa taja rozbywaje sia neraz o osobu samoho dyrektora, kotoryj jeŹty moŹe, bilsze lubyt zanymatysia politykoju, neŹeły dbaje o cil pedagogicznu i ne zawsze lubyt, aby na jeho gimnazyi uczeno po ruski. To jest fakt. Win potrafiyt wpłynuty w sposib, kotoryj daŹc uczenyam do poznania, Źe win ne chce, aby sia zhołosyło 25 uczennikow z prosboju o paralelni klasy z wykładom ruskim. A rodyczy chotiaczy, aby ich syn, jacto kaŹut, distal dobru klasu i piszoł do wyŹszoi klasy, musiat otreczy sia toho, szczo aby ich syn uczył sia w maternom jazyci. Czerez toho odnoho bude udaremnene Źełenie dwadsiaty czetyroch.

Ale ne wo wsich klasach jeŹt' sto ily bolsze uczennikow, ne wsiudy znajde sia tak wetykoje czysło; sut' bo szkoły, hde w odnoj klasi wsich uczennikow jeŹt' załedwo 25, abo Źe uczennik uczaszczyj sia w nyŹszoj klasi po ruski, pryjszowszydo wyŹszoj ne moŹe kontynuowaty swojej nauki w temŹe jazyci, poneŹe ne ma wymahajemoho czysła 25 uczennikow, Źadajuczych wykładiw w jazyci ruskom.

Meni sia wydyt, Źe tu i wzhlady pedagogicznii powynny wpływaty na to, aby ne dijala sia nesprawedlywoŹt' a tim bolsze, Źe nauka w jazyci maternim jak stwerdŹaje toje pedagogija i dydaktyka, Źe najłuczse pryczyniaje sia do obrazowania uczennika.

W toj mysly stawlu poprawku, kotra zwuczyt tak (czyta): „Paralelni wykłady ruskiji obok polskich i na odwrot w pojedynokich predmetach nauki majut buty na koŹdim gimnazjum zawedeni, jeŹty toho Źadajut rodyczy 15 uczennikiw. O koŹdim takim wypadku donese dyrekcija do widomosty krajewoj wlasty szkolnoj“ — to jeŹt' tam, hde wykłady sut' w jazyci ruskim, a odwrotno, hde wykłady polskii, tam obok neho jazyk ruskij.

Szczo do toho hde skazano jeŹt' Źe o potrebi takoho zawedenija paralelnych klas z wykładom ruskim, abo polskim maje aŹ oreczy wlast' krajewa szkolna, to wydyt my sia izlysznym. Bo jesly Źadajut dwadciat' piat uczennikiw takich wykładiw, to czoŹ tu maje jeszcze Rada krajewa szkolna riszaty, koły wŹe zakon kaŹe i dity majut prawo?

Zaczym dyrekcija wnese do wlasty szkolnoj krajewoj, zaczym taja ricz pryjde do załatwenyja, upływaje tyŹdeń, dwa ta i misiać—doŹwicedjenje to nauczaje. OtŹe szczoŹe maje uczennik robyty—semester sia zaczynaje, a tyji uczenniki, kotoryji chotiat słuchaty nauku w innym jazyci, musiat zaczynaty słuchaty prepodawanych nauk w predmetach tych czy po rusku czy po polsku. Po rusku musilyby słuchaty na gimnazyi akademiecznoj, a na wsich innych po polski. W połowi semestra prychoydyt od wlasty szkolnoj, Źe pozwalaje sia na zaprowadzenyje klasy paralelnoj w tim gimnazyi z jazykom wykładowym tim a tim. Tohdy uczenniki musilyby pereminyty swoji wykładowy jazyki — czyŹ to bułoby stosowno? Dla toho radbym, aby to buo zminene, Źe wlast' szkolna o tim orekaje i aby buo dodane, szczo o koŹdym takim wypadku donese dyrekcija gimnazjum do wlasty szkolnoj krajewoj, poneŹe wlast' ta o wsich takich wypadkach widomost' maty powynna i meni sia wydyt, szczo takoje donesenyje dla wlasty szkolnoj krajewoj jeŹt' dostatočno a ne potribno, aby aŹ ona orikała, Źe ta potreba ruskocho prepodawania jest.

Szczo do czysła, szczo na oriczenie toj potreby zhołosyty sia musiat aŹ 25 uczennikiw, dumaju Źe 15 jeŹt' dostatočno. 15 uczennikiw znajde sia ľeksze, jak 25, a w tym wzhladi ne tolko ich Źełanija, ale i Źełanija rusyniw zistanut uwzhladnieni, kotoryi Źełajut, aby wykłady z ruskym jazykom jako wykładowym w gimnazjach ne byly wykluczenyi.

Ks. Marszałek: Poprawkę p. Szaszkiewicza poddam do poparcia.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Czy jeszcze przed poparciem czy po poparciu tej poprawki?

P. Ławrowski: Przed poparciem.

Ks. Marszałek: Poseł Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ja proszu, aby toj ustup druhy buł pryniaty tak, jak ho wnesła komisija, poneŹe on ne moŹe byty predmetom dyskusyi Wysokej Izby. Tu byly postawlene dwa wneski, jeden mij wnesok odnosyl sia do litery a), a posła Hallera do litery b). Komisija posła dalsze i chotiła toj artykuł 5. ustupy b) i c) w jeden ustup zlaty. OtŹe toj predmet, a wlastywo toj ustup b), kotoryj teper

stał się przedmiotem dyskusji, nie może być dyskutowany, bo jest żywcem z tamtej ustawy wyniaty, która nas obowiązuje, a która w ustępach b) i c) zmieniła nie namierają. Usunęliśmy to, że nie ma być nauka języka polskiego jako obowiązkowy przedmiot nauki, to teraz usuwają się ci wszyscy ustępy, którzy z tym postanowieniem w związku zistawiały. Dla tego myślimy, że dyskusja powinna być tylko nad poprawkami perszo i ostatnio ustępu; wnoszą dalsze, aby przeczyli ustępy opustyty. Ustępy b) i c) pozostałyby otóż bez zmiany według dawnej ustawy z 22. Czerwca 1867., a zmieniłyby się tylko ustępy a) i d). Myślnie jest, szczerze p. Krzeczunowicz skazał, że nie wykładowo języka dla polskiego języka, bo tu w samym naładowku jest przeciw skazano, że język polski jest językiem wykładowym dla wszystkich przedmiotów, a ci punkta podobnych pod a) i dalszy jest sut' izjął. Na to nie potrzeba otóż nowego postanowienia, aby język polski nie był w naszym języku wykładany, jak tylko w polskim, i dla tego wnoszą, aby lit. b) i c) z dyskusji opustyty i zaraz przystępy do lit. d).

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Posel Krzeczunowicz ma głos. Przepraszam, pierwszy posel Majer prosił o głos, więc posel Majer ma głos.

P. Majer: Ponieważ p. Krzeczunowicz zamysła mówić o przedmiocie, który się odnosi do przemówienia p. Ławrowskiego, więc odstępuję mu mój głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zgadza się ze zdaniem posła Ławrowskiego, że ustęp b) nie jest przedmiotem dyskusji; jest on tylko powtórzeniem przepisu dawnej ustawy. Nie można go jednak wypuścić z obecnego wniosku do ustawy, która zamiast dawnego artykułu Vgo stawia art. V. nowy, a ten nowy artykuł powinien stanowić całość, która rzecz wyczerpuje. Jestem przeciwny wnioskowi posła ks. Szaszkiewicza, albowiem myślnie, że sama dyrekcja szkoły nie może stanowić o rzeczach, które nie tylko od liczby uczniów, lecz także od innych okoliczności są zawisłe.

Nie mogę nie podnieść wobec szanownego Zgromadzenia jednej uwagi. Uważałem, że jakkolwiek ustęp litera a) prawie w zupełności był przyjęty podług wniosku ks. Szaszkiewicza, albowiem w istocie rzeczy nie ma tu różnicy, jednak posel ks. Szaszkiewicz i jego przyjaciele polityczni głosowali przeciwko temu ustępowi. Widomą rzeczą, że ci panowie nie uważają to jako dobrodziejstwo, lub jako przyznanie swoich praw, lub jako

postęp na drodze ustawodawstwa, na drodze zgody, oni stawiają żądania dla opozycji, a gdy większość sejmowa przychyliła się do ich żądań, oni głosują przeciw tej większości, znowu tylko dla opozycji. Byłoby dla nas korzystnym znać dokładnie liczby i nazwiska tych panów. Dla tego zapowiadam, że będę prosił przy trzecim czytaniu o głosowanie imienne. Dowiemy się, kto będzie przeciwko tej ustawie.

Ks. Marszałek: Nie mam prawa odsunięcia wniosku posła Szaszkiewicza, chyba, żeby odstąpił od niego, bo każdemu wolno

P. ks. Szaszkiewicz (przerywając). Ja powołałem sobie dla tego postawiłem to wniesienie, bo widziałem, że we wniesieniu komisji i jest to ustęp. Otóż dumają, że to taki jest przedmiot dyskusji albo poprawki; dla tego toju poprawki postawiłem.

Ks. Marszałek: Najprzód trzeba wniosek posła Szaszkiewicza podać do poparcia, a potem będzie rzeczą Izby, odrzucić wszystkie wnioski, lub przyjąć (niepokój w Izbie).

P. Borkowski: Jest wniosek przejścia do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Nie jest przejście do porządku dziennego, bo ma zostać.. (niepokój).

P. Borkowski: Posel Ławrowski postawił wniosek o przejście do porządku dziennego?

Ks. Marszałek: Posel Ławrowski nie postawił wniosku na przejście do porządku dziennego, tylko wniosek na opuszczenie ustępów, nad czym przez przeciwne głosowanie głosować można.

P. Ławrowski. Ja proszę, ażeby mój wniosek najperszy podany pod głosowanie i wnoszą, ażeby mój ustęp całkiem buw upustony, i dalsze ani dodatku, ani poprawki nie budowały do niego.

Ks. Marszałek: Wypuszczenie jest...

P. Ławrowski (przerywa): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Muszę być potem izminny napis: „ustawa zmieniająca literę a) i b) artykułu 5go“. (Niepokój w Izbie).

Ks. Marszałek: Nie mogę inaczej postawić pod głosowanie, tylko najprzód wniosek posła Szaszkiewicza; kto jest za opuszczeniem, będzie wotować przeciwko. Więc najprzód muszę wniosek posła...

P. Ławrowski (przerywa) Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Ja chciwem tuju rzecz obmówić, a jeśli teraz panowie dumają, że nie można, to ja cofam mój wniosek.

Ks. Marszałek. Tam gdzie jest przeciwnie, ażeby opuścić, to się nie przechodzi do porządku

dziennego. Jeszcze podam do poparcia wnioszek ks. Szaszkiwicza. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Bartoszeowski (czyta poprawkę ks. Szaszkiwicza):

Ks. Marszałek. Więc kto ten wniosek popiera, zechce wstać (popierają). Jest dostatecznie poparty.

Ks. Marszałek: p. Majer ma głos.

P. Majer: Zapisalem się do głosu jeszcze przed wyjaśnieniem uczynionem przez p. Ławrowskiego, po tem wyjaśnieniu rzecz się uprościła, bo pokazuje się, że ten ustęp nie może być przedmiotem dyskusji. Komisya miała sobie oddane i wyłącznie też zastanawiała się nad wnioskami pp. Ławrowskiego, Pawlikowa i Hallera, z którymi w mowie będący ustęp artykułu 5. żadnego nie ma związku. Komisya musiała wcielić go do swej redakcyi dla tego, że tytułem ustawy objęła cały art. 5., dla całości więc pominąć go nie mogła, jako jednak nie będący przedmiotem wniosków zostawiła tak jak był w dawniejszej ustawie. Chociaż z tego powodu zupełnie zgadzam się z p. Ławrowskim, że ostatni ustęp nie powinienby być przedmiotem narady, to przecież skoro poprawka ks. Szaszkiwicza zyskała poparcie i poddana została dyskusji, nie można pominąć jej milczeniem, nie sędzę bowiem, żeby należało zmieniać w tej mierze brzmienie ustawy dawniejszej. Zapewne byłoby rzeczą pożądaną, żeby za zgłoszeniem się rodziców nie tylko 15 lecz 10 uczni klasa poboczna z wykładem bądź ruskim bądź polskim otwartą być mogła. Ależ moi panowie w wykonaniu częstokroć najlepszych zamiarów spotykać się przychodzi z trudnościami, których ominąć nie można, które zatem uwzględnić wypada.

Ważniejszą zaprawdę sprawą byłoby danie każdemu możności korzystania ze szkół początkowych; a przecież i pod tym względem wypadło uczynić pewne zastrzeżenie i zaprowadzenie szkoły tymczasowej albo filialnej, uczynić zależnem dopiero od pewnego minimum dzieci do szkoły ukwalifikowanych. Jeżeli w ustawie przez Radę Państwa uchwalonej najmniejszość ta oznaczoną jest liczbą 40, to pytam się: gdyby tych dzieci było nie 40 lecz tylko 30, czyby nie było pożądaną rzeczą nastreścić im potrzebną naukę?

Otoż i w obecnym przypadku byłoby wprawdzie pożądanem urządzenie klasy w spółrzednej dla nauki w języku polskim lub ruskim, gdyby tego zażądali rodzice lub opiekunowie dzieci niekoniecznie dopiero 25; gdy jednak łączy się to z koniecznym nakładem na urządzenie klasy i wynagrodzenie je-

dnego lub więcej nauczycieli, już więc dla tego samego pewne ograniczenie staje się koniecznem.

Co się tyczy ustanowienia takiej najmniejszości, było to przy projektowaniu dawniejszej ustawy przedmiotem wyczerpujących obrad tak we właściwej komisji, jak i w tej tu Izbie, przy czem miała sposobność objawienia swego przekonania i ta strona, do której dziś zalicza się mowca wprowadzający poprawkę. Skoro skutkiem takiego rozbioru i rozpraw, których dziś powziąć nie widzę potrzeby, ustęp w mowie będący przyjęty został do ustawy, sędzę więc, że spokojnie zostawić go możemy bez zmiany. Przeciwnie czemu ks. Szaszkiwicz przemawia, mniemam, że to wynika z istoty i porządku rzeczy. Jeżeli bowiem i to chciałby kto pominąć, że przedmiot tak ważny, jak zaprowadzenie w gimnazyum klasy współrzednej, pobocznej nie może następować bez jakiejś sankcyi zwierzchniej, władzy szkolnej, to przecież należy uwzględnić okoliczność wyżej już przeze mnie nadmienioną, a mianowicie potrzebę ustanowienia pomocniczych nauczycieli i zarządzenie potrzebnych adoptacyi w budynku, co wszystko bez Rady szkolnej krajowej nastąpić by nie mogło i następować nie powinno.

Ks. bis. Hirschler. Proszę o głos.

P. Golejewski: Proszę o zamknięcie dyskusji.

P. Majer: Ostatecznie więc, skoro uwaga p. Ławrowskiego, ażeby ustęp, który nas zajmuje, nie był przedmiotem rozprawy, uwzględnioną nie została; po uwagach, które nad jego treścią uczyniłem tu w krótkości, oświadczyć mi wypada, że z mojej strony jestem przeciwny poprawce ks. Szaszkiwicza i proszę o zatrzymanie ustępu b) w jego brzmieniu dawniejszem.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusji; do głosu zapisany jest ks. bis. Hirschler. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Dyskusya zamknięta. Ks. bis. Hirschler ma głos.

Ks. bis. Hirschler: Ja chcę tylko zrobić uwagę, że tutaj jest pleonasmus, bo powiedziano tam, że jeżeli się zgłosi 25 uczniów, to w takim razie ma być zaprowadzona klasa paralelna, a oprócz tego wspomina się, że trzeba się jeszcze udawać w tym względzie do Rady szkolnej o pozwolenie zaprowadzenia takowej klasy paralelnej. Na cóż tedy ta liczba tutaj podana będzie przydatną?

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta, p. sprawozdawca ma głos. Teraz przystąpimy do gło-

sowania nad wnioskiem, tak jak go komisya proponuje. Więc kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Niepokój w Izbie.) Ustęp jest w innym prawie; zechcimy go w tym prawie umieścić bez głosowania.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Jesly my toj napys tak zminym, jak on jest wyskazanyj pid literą a) i d), artykuł 5., to może toj ustup lipsze opustyty.

Ks. Marszałek: Teraz nie głosujemy nad tytułem; jeśli się uchwała utrzyma, to i nad nim będziemy później głosować.

P. Sprawozdawca (czyta): „O czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia równoległych wykładów ruskich obok polskich w poszczególnych przedmiotach nauki, orzeka w każdym danym przypadku władza szkolna krajowa na żądanie rodziców przynajmniej dwudziestu pięciu uczniów.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Ustęp jest przyjęty.

P. Sprawozdawca: Podług wniosku komisji przybyłyby jako litera c) znane poprawki pp. Ławrowskiego i Wolskiego (czyta):

„W Gimnazyum II. lwowskiem, w którym dotąd język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się stopniowo język polski. W niższem gimnazyum realnem brodzkiem pozostaje język niemiecki wykładowym aż do dalszego postanowienia Sejmu.“

To jest postanowienie dawnej ustawy i to będzie teraz lit. d) jako c), następują teraz dodatki. Najprzód poprawka p. Ławrowskiego jak następuje (czyta):

„c) W klasach szkół średnich z językiem wykładowym ruskim jest nauka języka polskiego, a z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego względnym przedmiotem obowiązkowym, to jest zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców lub opiekunów.

Dla nauki języka polskiego będzie wykładowym język polski, a dla nauki języka ruskiego język ruski.“

Wreszcie dodatek drugi z poprawką p. Wolskiego (czyta):

„W klasach wyższych gimnazjalnych, w których język ruski jest wykładowym, nauczyciel obznajamiać ma uczniów z terminologią polską w naukach ścisłych i przyrodniczych.“

P. Tarnowski: Na wniosek ks. Szaszkiewicza odpowiedział p. Majer tak, że nie pozostaje

mi już nic do dodania. Co się tyczy zarzutu ks. biskupa przemyskiego, to mam zaszczyt zwrócić Jego uwagę na to, że odwołanie się do Rady szkolnej nie znaczy, jakoby ona miała stanowić czy ma być zaprowadzona klasa paralelna czy nie; dyrekcyja gimnazjalna musi się odwołać do Rady szkolnej, bo takie klasy paralelne wymagają zawsze więcej nauczycieli, więcej książek, więcej nakładu, co wszystko nie jest w ręku dyrekcyi gimnazjalnej. Z tego powodu dyrekcyja ta bez odwołania się do Rady szkolnej klas takich współrzędnych zaprowadzić nie może.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do głosowania. Proszę odczytać poprawkę ks. Szaszkiewicza.

P. Tarnowski: (czyta poprawkę ks. Szaszkiewicza powyżej podaną).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta i przystąpimy do głosowania. P. Sprawozdawca odczyta alineę pierwszą.

Głosy: Prosimy ustępy powoli czytać.

P. Sprawozdawca (czyta) od słów: „Wklasach szkół średnich“ . . . aż do . . . „w tej mierze rodziców lub opiekunów.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp jest przyjęty.

P. Sprawozdawca (czyta): „dla nauki języka polskiego będzie wykładowym język polski, a dla nauki języka ruskiego język ruski.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp jest przyjęty.

P. Sprawozdawca (czyta): „W klasach wyższych gimnazjalnych, w których język ruski jest wykładowym, nauczyciel obznajamiać ma uczniów z terminologią polską w naukach ścisłych i przyrodniczych.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Niepewna większość.) Przepraszam panów, ten ostatni ustęp nie jest wyraźnie przyjęty; więc będziemy jeszcze raz nad nim głosować.

P. Sprawozdawca (czyta powyższy ustęp).

Ks. Marszałek: Więc kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Po chwili.) Proszę panów stać, którzy głosują za przyjęciem, bo pp. sekretarze nie mogą obliczyć dokładnie głosów. (Po chwili).

Głosy: Prosimy o przeciwpróbę.

Ks. Marszałek: Więc zarządę przeciwpróbę; więc kto jest przeciw tej ustawie, zechce wstać. (Mniejszość.) Ustęp ten zatem jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski: Zanim przystąpię do rozprawy nad lit. d), muszę wysokiej Izbie przypomnieć, to co mówiłem wczoraj i co jest powiedzianem w sprawozdaniu, że komisya szkolna tak samo, jak oświadczyła się za wnioskiem posła Hallera co do wprowadzenia języka polskiego do gimnazjum akademickiego we Lwowie, tak samo byłyby się oświadczyła za drugą częścią wniosku, żądającą wprowadzenia języka polskiego do niższego gimnazjum realnego w Brodach. Tylko uczynić tego nie mogła, z powodu, że ustawa orzeka, iż o zmianie języka wykładowego stanowi Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych; zaś Rada powiatowa brodzka do tego czasu zdania swego nie była objawiała. Ale oto w tej chwili właśnie odebrałem za pośrednictwem Wydziału krajowego protokół Rady pow. brodzkiej, na której obradowano właśnie co do odnośnego zapytania Wydziału krajowego i Rada ta oświadczyła się jednogłośnie za wprowadzeniem języka polskiego do gimnazjum niższego realnego w Brodach na posiedzeniu 7go października b. r.

Z tych powodów ustęp ten litera d) zmieniłby się, i musiałby brzmieć jak następuje: „W niższym gimnazjum brodzkiem, w którym dotąd był język wykładowy niemiecki, zaprowadza się język polski a to w ten sposób.“ Tu czyni komisya dodatek, „że z pierwszym kursem wprowadzony będzie w pierwszej klasie i tak stopniowo z każdym rokiem, aż wszystkie klasy obejmie.“

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Nie zamierzałem zabierać głosu przy uchwalaniu tej ustawy, gdyż chociaż wierny tradycji polskiej, która zapewniła jedną wolność rozwijania się wszystkim rodonom, z których w ciągu wieków powstał naród polski, zgadzam się, aby w miarę stopniowego rozwijania się narzecza ruskiego, narzecze to wprowadzone było stopniowo co rok wyżej w wykładach nauk w jednym z gimnazyów utrzymywanych kosztem publicznym, ale zgadzam się na to z motywów powyższych, z tych które w rozprawie ogólnej wypowiedział poseł Kabat, a nie z tych które komisya motywuje swój projekt. Gdy jednak Sejm przyjął już ustęp a) w tym brzmieniu, jak go projektowała komisya, zwrócić winienem uwagę wysokiego Sejmu, jaki będzie stan gimnazyów we Lwowie, gdy ustęp d) niniejszej ustawy uchwalony będzie w takim brzmieniu, jak go proponuje komisya.

Obecnie jest we Lwowie w dwóch wyższych gimnazyach językiem wykładowym język polski. Nadto w trzecim gimnazjum językiem wykładowym

we wszystkich klasach język niemiecki, a w czterech niższych klasach gimnazjum akademickiego językiem wykładowym jest narzecze ruskie. Sejm przyjmując ustęp a) niniejszej ustawy postanowił, aby w ciągu lat czterech narzecze ruskie stało się wykładowym we wszystkich czterech wyższych klasach gimnazjum akademickiego, w których dotychczas były wykłady nauk po polsku; jeżeli teraz przyjmie Sejm ustęp d) w brzmieniu, jak go komisya proponuje, w takim razie dopiero za lat ośm będą wykłady wszystkich nauk po polsku w gimnazjum, w którym wykładają się obecnie po niemiecku. W następstwie więc takiej ustawy uchwalonej przez Sejm polski byłoby we Lwowie, w stolicy kraju polskiego, w której prawie cała ludność jest polska i w której dwa dzisiaj istniejące gimnazyza przepełnione są młodzieżą pragnącą pobierać nauki w języku polskim ojczystym, i najłatwiej w tym języku pobierać nauki zdolnej, (tak iż przy każdej klasie musiano utworzyć po parę klas równorzędnych) byłoby, mówię, w skutek tej ustawy, w miejsce dwóch gimnazyów wyższych polskich, jedno tylko przez lat cztery gimnazjum całkiem polskie. W skutku więc ustawy przez Sejm polski wydanej, młodzież polska, niemogąca się pomieścić w tem jednym gimnazjum polskim, musiałaby przez te cztery lata pobierać nauki albo w języku obcym niemieckim, albo też w narzeczu ruskim mniej daleko wykształconym do wykładu nauki, niż język polski.

Wysokiej Izby znużonej już długą rozprawą nad przedłożonym projektem nie będę zajmował szerszem przedstawieniem rzeczy, zresztą bardzo jasnej dla zapobieżenia w części szkodzie wyżej wykazanej, i aby przynajmniej dzisiejsze prawa języka polskiego w gimnazyach lwowskich nie były uszczuplone, wnoszę następującą poprawkę. (Czyta): „a to w ten sposób, że do lat dwóch język ten ma być wykładowym we wszystkich przedmiotach obowiązkowych wszystkich klas pomienionych gimnazyów.“ (Po przeczytaniu). Gdyby ta poprawka nie była przyjęta, w takim razie kładę na to nacisk, byłoby przez lat 4 tylko jedno gimnazjum wyższe polskie we Lwowie, ponieważ według brzmienia projektu komisji dopiero po latach 8 byłby zaprowadzony zupełnie język polski jako wykładowy w gimnazjum dzisiejszem niemieckim, w gimnazjum zaś akademickim już za lat 4 będą według ustępu a. wszystkie przedmioty w języku ruskim wykładane.

Ks. Marszałek. Poddam tę poprawkę do poparcia.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

P. Tarnowski (czyta): „a to w ten sposób, że do lat dwóch język ten ma być wykładowym we wszystkich przedmiotach obowiązkowych wszystkich klas pomienionych gimnazyów.“

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest dostatecznie poparta. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Te same powody, które podniósł p. Chrzanowski, spowodowały mnie do przedłożenia poprzednio na piśmie poprawki podobnej treści. Jakkolwiek tak daleko nie idę, zauważałem te same okoliczności, że gdyby uchwaloną była ustawa tak, jak jest projektowaną, w tym wypadku nie istniałoby w przeciągu pierwszych czterech lat jak tylko jedno gimnazyum wyższe we Lwowie. Sądzę zatem, że temu niebezpieczeństwu zaradzić można, jeśli równocześnie od pierwszej i i piątej klasy zaprowadzonym zostanie język polski, jako wykładowy w gimnazyum lwowskim drugim. W ten sposób bowiem równocześnie zaprowadzonym będzie język polski jako wykładowy w klasie 5. gimnazyum niemieckiego, jak język ruski w klasie 5. gimnazyum akademickiego. Nie idę jednak tak daleko, jak p. Chrzanowski. Sądzę bowiem, że niektórym uczniom trudnoby być mogło ucząc się ciągle po niemiecku, w pierwszej zaraz chwili przejść do języka polskiego. Ja sądzę, że moja poprawka uwzględnia dostatecznie tę trudność; gimnazyum wyższe i niższe stanowią bowiem niejako odrębne całości. W każdym wypadku jednak oświadczam, że popierać będę także poprawkę p. Chrzanowskiego.

Ks. Marszałek: Proszę poprawkę swoją podać do odczytania na piśmie albo ją samemu odczytać.

P. Skwarczyński: Moja poprawka brzmi, jak następuje: (czyta) po słowach: „do klasy pierwszej“ dodać „i do klasy piątej.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparta. P. Janowski ma głos.

P. Janowski: Ja zrikaju sia hołosu.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Jestem zdania i to jest zdanie większości Wysokiej Izby, która poparła wniosek posła Chrzanowskiego, że my nie mamy robić sobie kłopotów dużo z językiem niemieckim, gdyż nie robiono sobie z nami skrupułów, jak za-

prowadzano w gimnazyach u nas niemiecki język. Zaprowadzono go wszędzie i od razu. Gdyśmy uchwalili ustawę szkolną i zostawiali gimnazyum z niemieckim wykładowym językiem, to czyniliśmy to ze względów politycznych, a właściwie był to rodzaj kokieterii do ówczesnego Rządu. Powiedział p. Skwarczyński, że młodzież nie może przejść od razu do polskiego języka, bo jej to trudności robić będzie. Ja wątpię, żeby było więcej uczniów na tem gimnazyum, którzyby nie rozumieli języka polskiego, mniej lub więcej dobrze. (Głosy: więcej.)

Dawniej zaprowadzono u nas język niemiecki w szkołach jako wykładowy, nie oglądając się na to, czyśmy go umieli lub nie, dla tego też i teraz zdaje mi się nie gorszą poprawka p. Chrzanowskiego, która żąda, żeby w dwóch latach starać się język polski wprowadzić w całym gimnazyum. Oświadczam się też przeciw poprawce p. Skwarczyńskiego, a za poprawką p. Chrzanowskiego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Dyskusya zamknięta. Są jeszcze zapisani do głosu pp. Klaczko i Spławiński. Poseł Klaczko ma głos.

P. Klaczko: Ja zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja także zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. Stan. hr. Tarnowski: Względ podniesiony przez pp. Skwarczyńskiego i Chrzanowskiego jest wielkiej wagi i nie uszedł baczności komisji, ale miała ona na uwadze uczącą się młodzież, dla której nagła zmiana języka wykładowego jest utrudniającą nauką. Jeżeli p. Zyblikiewicz mówi: że dla nas takiego względu nie miano, to właśnie byłoby powodem, żeby względ ten mieć na tych, którzy się dziś uczą. Pamiętamy wszyscy, przynajmniej ja pamiętam, jak było trudno z dnia na dzień zacząć się uczyć w innym języku. Komisya chciała więc pogodzić zmianę i prędkie jej zaprowadzenie z tym względem na uczącą się młodzież. Jak to zrobić? pomysły były różne. Komisya wpadała na pomysł p. Skwarczyńskiego i chciała wprowadzać język polski jako wykładowy w najniższej z klas niższych i wyższych, próbowała wprowadzonego do dwóch klas po sobie następujących od razu: jeden i drugi sposób miał wielkie niedogodności. Dla tego komisya obrała drogę, która jej się wydawała najłoiiczniejszą. Po poparciu jednak, jakie znalazł wniosek p. Chrzanowskiego nie wątpię, że te uwagi nie zrobią wrażenia, wszelako to przy-

najmniej muszę oświadczyć, że ze względu na młodzież uczącą się w tych zakładach nie należałoby tak prędko zmiany wprowadzać. Komisya na ten wypadek, gdyby ze swoim wnioskiem się nie utrzymała — raczej przychyliłaby się do wniosku p. Skwarczyńskiego, niżeli do wniosku p. Chrzanowskiego.

P. Chrzanowski: Proszę o głos tylko co do mojej poprawki.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Moja poprawka dotyczy tylko gimnazjum lwowskiego, a nie brodzkiego, i do pierwszego t. j. lwowskiego stosowały się motywa tej poprawki. Co się tyczy gimnazjum brodzkiego pozostawiam bez zmiany terażniejszy wniosek komisji, aby język polski zaprowadzony był w tem gimnazjum jako wykładowy stopniowo w sposób przez komisję oznaczony w jej projekcie w tej chwili podanym.

Ks. Marszałek: Prosiłbym tę poprawkę podać na piśmie. (Poseł podaje swą poprawkę na piśmie.)

Sprawozdawca p. Tarnowski: (czyta powyżej podaną poprawkę p. Chrzanowskiego.)

P. Zybliekiewicz: Mnie się zdaje, że trzeba oddzielnie głosować co do gimnazjum lwowskiego, a oddzielnie co do brodzkiego.

P. Chrzanowski (przerywa): Podałem na piśmie moją poprawkę zastosowaną do lit. a) projektu, jaki nam komisya przedłożyła dziś rano i który przed nami leży. Gdy zaś w tej chwili komisya zmieniła ustnie swój projekt co do gimnazjum brodzkiego, więc ustnie także zastosowałem poprawkę moją do tej zmiany. Z resztą gdy właśnie fachowo w tym przedmiocie pracujący, jak p. Czerkowski, zapewnia mnie, że moja poprawka, której konieczność do gimnazjum lwowskiego udowodniłem, może być także zastosowaną do gimnazjum brodzkiego, że i tam w dwa lata po wydaniu ustawy, a przeto w lat 3 od dzisiaj może być przeprowadzony zupełnie język polski jako wykładowy, przeto moją poprawkę stosuję do obu gimnazyj.

P. Skrzyński: Proszę o dziesięciominutową przerwę, ażeby komisya mogła się zastanowić nad tem.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Zrzekam się głosu, bo chciałem to samo proponować.

Ks. Marszałek: Więc zawieszam posiedzenie na 10 minut. (Po dziesięciu minutowej przerwie o godzinie 2 minut 10.)

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski: A zatem litera d) poprawka p. Chrzanowskiego brzmiałaby jak następuje (czyta):

„W gimnazjum II. lwowskim i w niższym gimnazjum realnem brodzkiem, w których dotąd język niemiecki był wykładowym, z pierwszym kursem szkolnym, po ogłoszeniu niniejszej ustawy, zaprowadza się stopniowo język polski, a to w ten sposób, że do lat dwóch język ten ma być wykładowym we wszystkich przedmiotach obowiązkowych wszystkich klas pomienionych gimnazjów.“

Ks. Marszałek: Poddam poprawkę p. Chrzanowskiego pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta): „Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświecenia.“

Ks. Marszałek: Kto się zgadza na przyjęcie tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Jeszcze tytuł.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

„Ustawa

zmieniająca artykuł V. ustawy z dnia 22. Czerwca 1867., ogłoszonej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych dnia 28. Sierpnia 1867. Część V. Nr. 13, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi postanawiam, co następuje:

Ks. Marszałek: Kto się z tytułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Jest jeszcze wniosek, ażeby głosowanie w trzecim czytaniu było imienne. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. posłów powstaje).

Więc będzie imienne głosowanie.

P. Wolski: Proszę o głos dla złożenia oświadczenia przed trzecim czytaniem.

Ks. Marszałek: P. Wolski ma głos.

P. Wolski: Projekt dopiero co przyjęty w drugim czytaniu zawiera postanowienie, że w każdym danym przypadku na żądanie dwudziestu pięciu uczniów orzeka władza szkolna krajowa, czy ma być utworzoną klasa paralelna z ruskim językiem wykładowym.

Podług całej stylizacji tego ustępu nie można go inaczej rozumieć, jak tylko w ten sposób, że władza szkolna krajowa ma tu prawo dozwolnić lub też nie dozwolnić utworzenia takich klas paralelnych. (Głosy: tak, tak).

Tymczasem odpowiadając na przemówienie ks. Szaszkiewicza oświadczył p. sprawozdawca komisji, że na żądanie dwudziestu pięciu uczni władza szkolna krajowa musi pozwolić na utworzenie ruskich klas paralelnych.

Ponieważ słyszeliśmy to zdanie z wysokości trybuny i z ust sprawozdawcy komisji, w skutek tego zaś mogłaby zająć kiedyś wątpliwość, jak ma być tłumaczona ta ustawa, gdyby nikt pogładowi sprawozdawcy nie zaprzeczył, przeto dla zastrzeżenia się przeciwko możliwym tłumaczeniom tej ustawy niezgodnym z jej duchem i literą na żądanie i z upoważnienia kilkunastu posłów w imieniu ich i swem własnym, a myślę, że nawet w myśl prawie wszystkich członków Wysokiego Sejmu oświadczam, że głosując za tą ustawą głosujemy za nią w tem zrozumieniu, w jakim teraz jej znaczenie i doniosłość określiłem. (Brawo i oklaski).

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do trzeciego czytania. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu powie: „tak“, kto zaś za odrzuceniem, powie: „nie“.

P. sekretarz Wereszczyński (czyta) imienny spis pp. posłów, którzy głosują przez tak i nie, jak następuje:

„Przez „tak“ głosowali pp.: 1. Badeni, 2. Bartoszewski, 3. Baum, 4. Bodnar, 5. Bogdanowicz, 6. Chrapek, 7. Chrzanowski, 8. Czajkowski, 9. Czaratoryski, 10. Czerkawski, 11. Dąbrowski, 12. Dunajewski, 13. Dzwonkowski, 14. Firlej, 15. Garbaczowski, 16. Gawronek, 17. Gniewosz, 18. Haller, 19. Hoppen, 20. Hoszard, 21. Jasiński, 22. Jaworski Apolinary, 23. Kabat, 24. Kaczała, 25. Kamiński, 26. Kaszewko, 27. Klaczko, 28. Kobylarz, 29. Konopka, 30. Kraiński, 31. Lewicki, 32. Ławrowski, 33. Łoś August, 34. Łoś Włodzimierz, 35. Majer, 36. Paszkowski, 37. Pfeiffer, 38. Pietruski, 39. Piotrowski, 40. Podlewski, 41. Pohorecki, 42. Popiel, 43. Potocki, 44. Rutowski, 45. Rydzowski, 46. Rylski, 47. Sapięha Adam, 48. Sawczyński, 49. Siwiec, 50. Skrzyński, 51. Skwarczyński, 52. Słonecki, 53. Smarzewski, 54. Splawiński, 55. Szczepański, 56. Szemelowski, 57. Szeptycki, 58. Szujski, 59. Szumańczowski, 60. Szurlej, 61. Tarnowski Jan, 62. Tarnowski Stanisław, 63. Tettmajer, 64. Torosiewicz Franciszek, 65. Trzeciecki, 66. Turczyn, 67. Tyszkowski, 68.

Teliga, 69. Weigel, 70. Wereszczyński, 71. Wesolowski, 72. Wiśniowski, 73. Wodzicki Henryk, 74. Wolański Erazm, 75. Wolski, 76. Włodek, 77. Zamojski, 78. Zyblikiewicz.

Przez „nie“ głosowali pp.: 1. Bojczuk, 2. Borkowski, 3. Drozd, 4. Fecak, 5. Hajdamacha, 6. Halka, 7. Horodyski, 8. Iwaniszyn, 9. Janko, 10. Jaworski Paweł, 11. Kerepin, 12. Kocyłowski, 13. Kowalski, 14. Kozanowicz, 15. Koziębrodzki, 16. Krasicki, 17. Krzyżanowski, 18. Michalski, 19. Ozarkiewicz, 20. Pelech, 21. Polanowski, 22. Siemiński, 23. Szaszkiewicz, 24. Torosiewicz Emil, 25. Wolański Mikołaj, 26. Zakliński, 27. Żołędź.

Ks. Marszałek: Jest 78 głosów „tak“, a 27 głosów „nie“ a zatem ustawa w trzecim czytaniu przyjęta. Przerwywam teraz posiedzenie, a dalszy ciąg posiedzenia dziś o godzinie 7mej wieczór, gdyż musimy dziś wybory delegacyi do Rady Państwa dokończyć.

(Posłowie wstają z miejsc).

P. Zyblikiewicz: (Niepokój w Izbie). Proszę o głos co do formalnego traktowania budżetów.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Budżety na rok 1871. i 1872. po sprawdzeniu ich w komisji budżetowej poszły już do druku, budżet na rok 1871. jest już gotowy, a na 1872. temi dniami będzie ukończony.

Ścisłe biorąc wedle regulaminu, musiałyby być tłumaczone i na język ruski. Nawal pracy jednakże jest tak wielki, że niepodobna temu podołać, aby przed postawieniem tego przedmiotu na porządek dzienny budżet został na język ruski przetłumaczony.

Tem mniej widzę tu jaką przeszkodę w postawieniu tego przedmiotu na porządku dziennym, bo sprawozdanie komisyjne opiera się na przedłożeniach Wydziału krajowego, które w języku ruskim Wysokiej Izbie rozdanemi są.

Przeto upraszam Wysokiej Izby, by na to zezwolić raczyła, aby ten przedmiot wprowadzono na porządek dzienny bez tłumaczenia na język ruski.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos

P. Kowalski: Ja tomu muszu sia suprotwyty, poneże raz pryniałyśmo regulamin, to musymy sia jeho derżaty. Odnakoż ze wzgladu na toje, że na perewołoku toho predmeta soizwołyty ne možna, dumaju, że tołkowanje budżetiw na jazyk ruskij naj ide swojeju dorohoju, a w swoim czasi naj budut rozdanyi. (Brawo z prawej strony).

P. Zyblikiewicz: Ja zupełnie się z tym zgadzam.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Więc dziś o godzinie 7mej wieczór będzie dalszy ciąg posiedzenia.

Posiedzenie zawieszono o godzinie 2giej minucie 40tej po południu.

Ks. Marszałek (zajmuje o godzinie 7mej i minucie 11tej krzesło).

Gdy jest dostateczna liczba panów posłów obecnych ogłaszam dalszy ciąg posiedzenia. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie wyborów poselskich. Sprawozdawcą jest poseł Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (wstępuje na trybunę, czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Sambor, Staremiasto, Starasól.

Wyborców było	205
W głosowaniu brało udział	190
Absolutna większość głosów	96

P. Michał Popiel otrzymał wprawdzie tylko 94 głosów, jednak komisya wyborcza pomyliła się w oznaczeniu cyfry absolutnej większości, obliczając ją na 86 i ogłosiła w skutek tego wybór p. Popiela, a Namiestnictwo udzieliło mu certyfikat w ten sposób, iż p. Popiel wstąpił jako poseł w skład Wysokiego Sejmu.

Statut krajowy stanowi w §. 31., że Wydział krajowy rozpoznawać ma wykazy wyboru nowo wstępujących posłów i zdawać o tem sprawę Wysokiemu Sejmowi, któremu przysłuza rozstrzygnięcie o przypuszczeniu wybranych.

Wydział krajowy sprawdził przeto akta wyboru p. Popiela, który jako poseł wszedł w skład Wysokiego Sejmu.

W aktach wyboru wyborców napotykamy, iż w gminie Pianowice wybrano Waśka Karpiak wyborcą, który nie jest zamieszczony na spisie prawyborców, głos jego nie może być przeto uważany za ważny.

Równie nieważnym jest głos wiralny Jana Minkiewicza z Pipian czyli Pinian, gdy w tabuli krajowej nie Jan Minkiewicz, lecz Dmytro Karchut, Jacko Minkiewicz i Hryc Torczynowicz intabulowani są jako niepodzielni właściciele części dóbr Pipian czyli Pinian.

Przypuściwszy zatem nawet, co jednak udowodnionem nie jest i czego bez dowodu za podstawę ocenienia ważności wyboru posła przyjąć nie można, jakoby Jan Minkiewicz i Jacko Minkiewicz byli

jedną i tą samą osobą, to tylko w tym wypadku głos Jana właściwie Jacka Minkiewicza mógłby być ważnym, gdyby otrzymał był od współposiadaczy swoich Dmytra Karchuta i Hrycia Torczynowicza upoważnienie do zastąpienia ich przy wyborze posła, czego nie otrzymał i czem nie wykazał się.

Głos Jana Minkiewicza zatem w każdym wypadku nieważnym jest.

Nadto nie policzono p. Popielowi głosu wyborcy p. Antoniego Burgharda, burmistrza ze Starego Miasta, który wypowiedział wprawdzie „Mikołaj Popiel“ zamiast „Michał Popiel.“ jednak wedle dosłownego przytoczenia protokołu wyborczego, — przy powtórnym zapytaniu podał imię Michał Popiel i dla przekonania komisji wyborczej przedstawił jej osobiście p. Michała Popiela, oznajmiając, iż zna go od dzieciństwa i za nim głosuje. Gdy w ten sposób nie ma żadnej wątpliwości, iż p. Antoni Burghard nie kogo innego, jak p. Michała Popiela miał na myśli, a tylko przez omyłkę wyrzekł imię „Mikolaja“ zamiast „Michał“ Popiela, przeto głos p. Antoniego Burgharda niewątpliwie p. Michałowi Popielowi doliczonym być powinien.

W wyborze brało zatem udział legalnie:

głosujących wyborców	189
bezwzględna większość	95

i tyleż głosów otrzymał p. Michał Popiel.

Przeciw ważności tego wyboru wniesiono protest. W tym proteście, podpisanym przez dwudziestu trzech wyborców, przytoczono następujące zarzuty:

- 1) że przeciwnemu kandydatowi p. Julianowi Ławrowskiemu nie policzono głosów oddanych Eliażowi Ławrowskiemu, lub po prostu Ławrowskiemu;
- 2) że poczmistrz z Chyrowa p. Polikarp Strzelecki, który głosował na p. Michała Popiela, nieważnie wybranym został wyborcą w Posadzie Chyrowskiej;
- 3) że agitatorowie ze stronnictwa p. Michała Popiela poili wyborców mających zamiar głosować na p. Juliana Ławrowskiego i zatrzymywali ich w karczmie pod pozorem, że jeszcze dosyć dla nich czasu zostanie do głosowania, a w ogóle wyborców ze Staromiejskiego powiatu zatrzymywano w Staremieście, zaciągano do lokalu Rady powiatowej i namawiano ich tam, aby na p. Popiela głosowali, w skutek czego rozniosła się między wyborcami pogłoska, że w Becyrku namawiano, aby na p. Popiela głosowali, co dało powód do przypuszczenia, jakoby było wolą Rządu, ażeby p. Popiel posem wybranym został;
- 4) że na włościan i innych wyborców, którzy

mieli zamiar głosować na p. Juliana Ławrowskiego, wywierano presję faktem, iż sędzia powiatowy ze Staregomiasta p. Baranowski doznał niesłychanego afrontu z powodu głosowania na p. Juliana Ławrowskiego od niejakiego Rösslera, który nie był nawet wyborcą i do sali wyboru nie należał;

5) że tego samego dnia odbywał się w Samborze wybór z okręgu wyborczego Medenice-Łąka, a wyborcy z powiatu Staromiejskiego, którzy mieli zamiar głosować na p. Juliana Ławrowskiego, nie mogli trafić do Starostwa, w którym wybór odbywał się i nie głosowali;

6) że komisya wyborcza składała się z samych stronników p. Popiela, że nie była nawet prawnie obraną i kierowała się stronnictwem.

Starostwo wyjaśnia jednak te zarzuty w następujący sposób:

do 1) p. Julianowi Ławrowskiemu nie policzono tylko tych głosów, przy których wyborca wyrzekłszy „Eliasz Ławrowski“ lub tylko „Ławrowski“ zapytany przez komisję o bliższe oznaczenie osoby podanego kandydata, prócz odpowiedzi „a ja znaju?“ bliższego oznaczenia nie podawał;

do 2) Starostwo mniema, że wybór wyborcy z Posady Chyrowskiej, Chyrowskiego pocztmistrza p. Polikarpa Strzeleckiego jest ważnym, co tem mniej wątpliwem być może, gdy przedewszystkiem Posada Chyrowska i Chyrów, jakkolwiek oddzielne gminy stanowiące, fizycznie jedną całość stanowią, pan Polikarp Strzelecki zaś posiada realność w Posadzie Chyrowskiej, od niej podatek opłaca, tamże jest wpisanym w spisie opłacających podatek i prawoborców, a nawet w Posadzie Chyrowskiej mieszka, i tam jako prawoborca udział brał w wyborze wyborcy;

do 3) Starostwo stanowczo zaprzecza, jakoby agitatorowie ze stronnictwa p. Popiela zatrzymywali i nie dopuszczali byli do głosowania wyborców mających zamiar głosowania na p. Juliana Ławrowskiego, — a tembardziej, jakoby ich w lokalu Rady powiatowej w Staremmieście namawiano do głosowania za p. Popielem, jakoby rozeszła się pogłoska, że namawiano wyborców w Becyrku do głosowania na p. Popiela i jakoby wyborcy przypuszczali, iż Rząd sobie życzy, aby p. Popiela postem obrano;

do 4) zajście pomiędzy wyborcą p. Baranowskim, sędzią ze Starego miasta, a Rösslerem miało miejsce nie w sali wyborczej, lecz na kurytarzu; w ogóle nie wpuszczano, jak tylko wyborców, wykazujących się kartami legitymacyjnymi do sali wyborczej, zaś nie tylko nie było żadnych agitacji, lecz i owszem stwierdza Starostwo, że tam pano-

wał przez cały czas wyboru wzorowy porządek — nareszcie Rössler nie należał bynajmniej do stronników wyboru p. Popiela, a zajście w proteście podniesione nie zostawało w żadnym związku z wyborem p. Popiela; Rössler jest zresztą nader burzliwego temperamentu i już przedtem kilkakrotnie karany był sądownie za występywania przeciw urzędnikom;

do 5) wybór posła z okręgu Samborsko-Staromiejsko-Starosolskiego odbywał się w Starostwie, dokąd łatwiej trafić, aniżeli do miejscowości, gdzie odbywał się wybór posła z okręgu wyborczego Medenicko-Łąckiego. Starostwo nie przypuszcza zatem możliwości, ażeby wyborcy trafić nie mogli do miejsca wyboru i jakoby z tego powodu nie wszyscy wyborcy w wyborze udział brali; na poparcie tej okoliczności przytacza Starostwo, że z 205 wyborców tylko 15 nie brało udziału w głosowaniu, — a między tymi 12 z powiatu Samborskiego, którym najdokładniej znana jest miejscowość, gdzie umieszczonym jest Starostwo, tylko trzech wyborców zaś z powiatów Staromiejskiego i Starosolskiego nie wzięło udziału w głosowaniu. Przytem stwierdza Starostwo, że wedle zasiągniętych wieści ci 12 wyborcy z powiatu Samborskiego, którzy nie brali udziału w głosowaniu, byli prawie wszyscy stronnikami wyboru p. Popiela;

do 6) co do składu i postępowania komisji udziela Starostwo następujące wyjaśnienia:

Komisarz rządowy powołał trzech członków komisji wyborczej, a między nimi dwu wójtów, — wyborcy zaś wybrali z pomiędzy siebie do komisji wyborczej jednomyślnie wyborcą z głosem wirylnym p. Izidora Kędzińskiego, prezesa Staromiejskiej Rady powiatowej, a następnie przeważną większością głosów dwu wójtów i trzeciego włościanina.

Jedna część wyborców z powiatu Staromiejskiego starała się wprawdzie przeprowadzić wybór chociażby jednego księdza gr. kat. do komisji wyborczej, większość wyborców nie dopuściła jednak do tego wołając: „Nepotrebujemy księdza.“

W ogóle czuje się Starostwo obowiązaniem do wyrzucenia sumiennego przekonania, że komisya wyborcza postępowała prawnie, sumiennie i bezstronnie, tak względem jednego, jak względem drugiego kandydata. Jako dowód bezstronności przytacza komisya prócz powyżej przytoczonego faktu co do głosu oddanego przez Staromiejskiego burmistrza Burgharda, który zdaniem Starostwa p. Michałowi Popielowi doliczyć należało — także dalsze okoliczności, że komisya nie dopuściła do głosowania Leibe Schrekingera z Czukwi dla niedokładności pełnomocnictwa, jakoteż innego wyborcy, który

jawił się dopiero w chwili rozpoczętego obliczania głosów — jakkolwiek obaj wyraźnie objawili zamiar głosowania na p. Michała Popiela.

Gdy w ten sposób wszelkie przytoczenia protestu nie uzasadnionemi okazały się, przeto wnoszą Wydział krajowy:

„Wysoki Sejm raczy uznać ważność wyboru p. Michała Popiela.“

We Lwowie dnia 8. Października 1871.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem wyboru p. Popiela za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem wybór p. Popiela za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Skwareczyński (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich Rudki-Komarno.

Wybór odbył się w Rudkach.

Wyborców było 122

Głosowało 109

Bezwzględna większość 55

P. Paweł Lisiniecki adjunkt sądowy
w Komarnie otrzymał głosów 67

Wyborcy jednak: Iwan Demków z Czernichowa, Wasyl Fedyk z Jakimeczyc, Iwan Szweda z Klicka, Andruch Wołoszczyn z Knihinic, Hryńko Iwanik z Kołbajowic, Stefan Sydor z Tatarowa, Hryńko Taszak z Podzwierzyńca, Jan Pienia i Jan Ogrodnik z Tuligłów, Michał Kaban z Uherec Wieniawskich nie są prawyborcami, dla tego też wyborcami stać się nie mogli, w skutek czego wybór ich nie ważnym jest. Wyborcy zaś Iwan Zajszyły z Czułowic, tudzież Mikołaj Zacharowski z Kropielnik nie otrzymali bezwzględnej większości głosujących prawyborców, po potrąceniu bowiem głosu Iwana Solimy z Czułowic i Andrucha Sabata z Kropielnik, którzy nie byli prawyborcami, nie otrzymał pierwszy jak tylko 10 głosów na 20 prawyborców, w wyborze udział biorących, drugi zaś tylko 15 głosów na 30 prawyborców, w wyborze udział biorących. Dla tego też ani Iwan Zajszyły z Czułowic, ani też Mikołaj Zacharowski z Kropielnik nie zostali wyborcami.

Uwzględnwszy te nieregularności okazuje się, że w głosowaniu brało udział 97
wyborców, bezwzględna większość 49
P. Paweł Lisiniecki otrzymał głosów 55

Jan Chobraszewski wyborca z Dołobowa głosował zaś pierwotnie na Tomusia; — lecz ksiądz Julian Nehrebecki, przewodniczący komisji wyborczej, zamiast zapisać głos tak jak oddanym został,

zwrócił się do głosującego wyborcy i udzielił mu napomnienie, poczem Chobraszewski zmienił swe zdanie i oświadczył się za p. Lisinieckim. Tego głosu żadną miarą p. Lisinieckiemu doliczyć nie można. P. Lisiniecki nie otrzymał zatem, jak tylko 54 ważnych głosów.

Prócz tego nie wykładano wcale we wielu miejscowościach spisu podatkujących, w innych zaś nie pozostawały takie spisy, jak tylko przez pięć do sześciu dni wyłożonemi, znowu w innych stwierdzano, jakoby spisy później sporządzone, jeszcze przed sporządzeniem ich wykładanemi były, w niektórych spisach widocznymi są poprawki, obcą ręką pouskuteczniane, czy to imion i nazwisk opłacających podatki, czyli też daty sporządzenia spisu, lub innych decydujących szczegółów, n. p. wysokości opłacanych podatków, — bez uwidocznienia, na jakiej podstawie te poprawki dokonane zostały. Z tych powodów okazuje się co najmniej wątpliwą ważność wyboru wyborców: Hrynia Kusińszera i ks. Teodora Lewickiego z Chiszczewic, Iwana Demkowa z Czernichowa, Hrynia Iwanika z Kołbajowic, Andryja Szupskiego z Kościelnik, Józefa Stubińskiego z Ostrowa, Danyły Biłyka i Hrynia Taszaka z Podzwierzyńca, Jaśka Makara z Szeptyc, Stefana Szczepiaka z Sudkowic, Macieja Podgórskiego, Jana Pienia, Jana Górskiego i Jana Ogrodnika z Tuligłów, Jana Krawczyszyna z Wanikowic, narzeczcie Mikołaja Soboty i Iwana Załuchy z Werbiza, przeto siedemnastu wyborców.

W ciągu głosowania usunęło się przedewszystkiem trzech, a następnie po raz wtóry znowu dwu członków komisji wyborczej, w ten sposób, że komisya wyborcza w ciągu aktu wyboru dwa razy uzupełnianą być musiała.

Trzej członkowie komisji, którzy pierwsi usunęli się, wnieśli protest przeciw legalności aktu wyboru, w którym podnoszą:

1) że po oddaniu głosów przez kilku wyborców na Jana Tomusia, zwolennicy p. Lisinieckiego głośno objawiać poczęli swą niechęć: „na szczo jeho wyberaty, win uże dosyt hroszy nabrał, naj druhy szczoś zarobyt“, — tak że członek komisji ks. Jan Wężowski widział się być spowodowanym upomnieć tych agitatorów, co jednak nie skutkowało;

2) podnoszą fakt, że wyborca Chobraszewski, wymieniwszy głośno imię „Jana Tomusia“, pod naciskiem agitatorów, którzy chwycili go za odzież, wołając nań: „każy Pawło Lisiniecki,“ i przynaglony napomnieniem przewodniczącego komisji ks. Juliana Nehrebeckiego spowodowanym został do oddania głosu p. Lisinieckiemu;

3) ks. Michał Lewicki z Czajkowie, chciał nie wyborca, znajdował się w sali i agitował otwarcie za wyborem p. Lisinieckiego, jakkolwiek sala tak szczupłą była, że w niej mieściła się zaledwie czwarta część wyborców, a pozostałe trzy czwarte zmuszone były zostawać na kurytarzu;

4) p. Karol Angielski, dyurnista przy Starostwie, z urzędu postawiony we drzwiach sali, w której wybory odbywały się, nie wahał się podszeptować wstępującym na salę wyborcom właścicielom imię p. Lisinieckiego;

5) Jacenty Pruchnicki, nie będąc wyborcą, agitował na miejscu wyboru za p. Lisinieckim, podsuwając wyborcom nawet pieniądze, na czym przez żandarmeryę przydybanym został.

Ten protest przez występujących członków komisji do protokołu wyborczego dołączony i uznający cały akt wyboru za nielegalny, w protokole wyborczym wcale odpartym nie został.

Prócz tego wniesiono jeszcze trzy inne protesty przeciw temu wyborowi a to:

6) protest podpisany przez 21 wyborców, którzy twierdzą, że wybór komisji wyborczej dokonanym został przez mniejszość wyborców, bo zaledwo przez 30 do 40, podczas gdy trzy czwarte części wyborców, którzy w sali pomieścić się nie mogli, znajdowali się za drzwiami na kurytarzu i w ten sposób wykluczonymi zostali od udziału w wyborze komisji; gdyby wszyscy, lub większa część wyborców brali udział w wyborze, zupełnie innym byłby skład komisji;

7) w sali wyborczej odbywała się agitacja na wielką skalę;

8) wyborcy z Uhrec Niezabitowskich Iwan Diaczek i Iwan Kolibyk, pomimo że cały czas znajdowali się na kurytarzu, do sali docisnąć się nie mogli, w skutek czego nie brali udziału w głosowaniu.

Dalsze dwa protesty są równobrzmiące i podpisane są przez 26 wyborców, którzy uzalają się:

9) że właśnie w tej chwili przymuszeni zostali przez p. Starostę do przystąpienia do wyboru, gdy upraszali go, ażeby trochę odroczył rozpoczęcie wyboru dla dania wyborcom czasu do zastanowienia się i porozumienia co do osoby wybrać się mającego posła, nie mniej

10) że co do osoby przedtem im zupełnie nieznanej p. Lisinieckiego, przez agitatorów w błąd wprowadzeni zostali, jakoby był synem chłopca; podczas gdy on jest synem księdza, a oni nigdy na krewnego księży nie głosowaliby. W ten sposób tylko stało się, iż znajdując się pod naciskiem

p. Starosty. ażeby niezwłocznie przystępywać do głosowania, a będąc co do osoby kandydata w błąd wprowadzeni, oddali głosy swe p. Lisinieckiemu, co rzeczywiście nie miałoby miejsca, gdyby nie byli w błędzie co do osoby p. Lisinieckiego, lub gdyby im pozostawiono czas potrzebny do porozumienia się co do osoby kandydata.

Starostwo nie udzieliło wyczerpujących wyjaśnień zarzutów w protestach podniesionych. Zamiast tego udało się Starostwo w śledztwo z pojedynczymi wyborcami co do okoliczności, pod jakimi te protesty powstały. Pomimo tego jednak obstaje wyraźnie dość znaczna część wyborców przy protestach i oświadcza, że nie są zadowoleni z wyboru p. Pawła Lisinieckiego, prosząc o unieważnienie tego wyboru i przeprowadzenie nowych wyborów, a między tymi wyborcami znajduje się wyborca Chobraszewski, który przez przewodniczącego komisji przynaglony został do zastąpienia głosu Tomusiowi już oddanego. głosem na p. Lisinieckiego. Co do zarzutów, że stronnicy wyboru p. Lisinieckiego głośno objawili swą niechęć wyborcom głosującym za Tomusiem, tak że członek komisji ks. Jan Wężowski widział się spowodowanym upomnieć tych agitatorów, — że p. Angielski dyurnista przy Starostwie z urzędu postawiony przy drzwiach podszeptował przechodzącym wyborcom właścicielom imię p. Lisinieckiego, jako też że p. Pruchnicki nie będąc sam wyborcą, agitował na miejscu wyboru, podsuwając nawet wyborcom pieniądze, na czym przez żandarmów przydybanym został, poprzestaje Starostwo na stwierdzeniu że te agitacje odbywały się po za obrębem sali wyborczej i powstrzymane być nie mogły. Starostwo nie stwierdza jednak, że wszyscy wyborcy w sali wyborczej pomieścić się mogli, ani też wyjaśnia, jakim sposobem członek komisji ks. Jan Wężowski spowodowanym się widział do upominania agitatorów, z czego wypływa, że agitacje odbywać się musiały w miejscu dla wyborców przeznaczonem, a nawet w sali wyborczej, gdyż w innym wypadku nie doszłyby do uszu członków komisji.

Fakt zresztą zaszyły z wyborcą Chobraszewskim udowadnia najdobitniej, że agitacje odbywały się w samej sali wyborczej, że nawet prezydujący w komisji wyborczej udział brał w tych agitacjach i nadużywał swego stanowiska celem wywierania nacisku na mniej wykształconych wyborców. Doniosłość tego nacisku udowadnia najlepiej wyjaśnienie tego zajścia przez Starostwo przedłożone, zestawione z wynikiem protokółarnego przesłuchania Chobraszewskiego. Wedle wyjaśnienia Starostwa bo-

wiem, wymienił Chobraszewski po otrzymaniu nappomnienia od przewodniczącego komisji ks. Nehrebeckiego, p. Lisinieckiego jako osobę, którą życzy sobie mieć posłem, dodając że do głosowania za Tomusiem był podmówionym. W protokóle przesłuchania zaś, w którym Starostwo nakłoniło wielu wyborców do odstąpienia od protestu, Chobraszewski został nie wzruszonym i oświadczył wyraźnie, że nie życzy sobie mieć posłem p. Lisinieckiego, domaga się unieważnienia jego wyboru i rozpisania nowych wyborów. O ile większym musiał być przeto nacisk przewodniczącego komisji, któremu uległ Chobraszewski, jeżeli ten sam Chobraszewski nie cofnął protestu w Starostwie, jak to uczyniło wielu innych wyborców; a tem samem nie podpada wątpliwości, że Chobraszewski należy do ludzi więcej i silniej obstających przy zdaniu swem, aniżeli wielu innych. A przecież także ten stałszy i wytrawniejszy wyborca uległ agitacyom i naciskowi komisji wyborczej i zmuszonym został do oddania głosu swego przeciw własnemu przekonaniu.

Dalszym dowodem agitacji i nacisku na wyborców jest okoliczność przez Starostwo stwierdzona, że ks. Michał Lewicki nie będąc wyborcą znajdował się w sali wyborczej, i dopiero po wniesionym proteście ustąpił z niej.

Resztę zarzutów w protestach podniesionych pomija Starostwo zupełnie milczeniem.

Zważywszy przeto na liczne nieregularności w aktach wyboru wyborców, zważywszy że komisja wyborcza nie wyszła jak tylko z wyboru małej frakcyi wyborców, a wpływu swego nadużywała, wywierając nacisk na wyborców, któremu to naciskowi uległ nawet tak stały wyborca jak Chobraszewski, ten nacisk zaś i zniewolenie tak stałego wyborcy do zaparcia się głośno wyjawionego przekonania swego, cofnięcia oddanego głosu i poddania się parciu komisji tem większy wpływ wywrzeć musiało na innych wyborców;

zważywszy, że Starostwo odmawiając proźbie wyborców o chwilowe odroczenie wyboru celem porozumienia się, oddało ich wobec udowodnionych agitacji stronników wyboru p. Lisinieckiego nie przygotowanych, pod wpływ tego stronnictwa:

nie może Wydział krajowy powziąć przekonania, jakoby ten wybór przy tych nieregularnościach i pod takim naciskiem przeprowadzony, był wypływem wolnej i niekrępowanej woli wyborców,

Wydział krajowy wnosi przeto:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Lisi-

nieckiego za nieważny.

We Lwowie d. 8. Października 1871.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem nieważności wyboru p. Lisinieckiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, a zatem wybór p. Lisinieckiego uznany za nieważny.

P. Kraiński jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kraiński (z trybuny czyta): „Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła z okręgu wyborczego Stanisławów, Halicz.

Wysoki Sejmie!

Na okręg wyborczy Stanisławów, Halicz przypada wyborców 130.

W głosowaniu brało udział 126.

Absolutna większość 64.

Książd Michał Kozanowicz z Olszanicy otrzymał głosów 72.

W gminach: Bouszowie, Demianowie, Demeszkowcach, Niemszynie, Rozdwanach, sporządzono listy prawyborców. przyjmując za podstawę $\frac{2}{3}$ wysokości opłacanego podatku, a nie dwie trzecie części członków gminy opłacających podatek, jak ustawa z dnia 6. Października 1869. tego wymaga. Okoliczność ta nie wpływa na ocenienie ważności wyboru w obec zapadłej uchwały Wysokiego Sejmu przy wyborze posła Żołędzia.

Atoli okazuje się nieważny wybór niektórych wyborców, a mianowicie:

1) Wybór wyborców w Dobrowlanach Andrzeja Przypchan, w Hanusowcach Hnaty Baby, w Paczkowie Stacha Wojewody, w Sobotowie Matwija Tracza, a to z powodu, ponieważ obrani wyborcy nie są prawyborcami.

2) Nadto udowadniają przedłożone akta, że w gminach Lanach, Pukasowcach, Rybnem, Sapahowie, Słobódce Bolszowieckiej, Delejowie, Hanusowcach, Olszanicy, Pobereżu, Sielcu i Zagwoździu, spisy podatkujących i wyborców nie były wyłożone przez czas przepisany §. 28. ord. wyb.

Starosta powiatowy w swej do c. k. Prezydium wystosowanej relacji odnoszącej się do wniesionych protestów, o których niżej mowa, zaprzecza wprawdzie tę okoliczność; gdy jednak z aktów wyborczych przekonaliśmy się, że na spisie podatkujących gminy Olszanicy przy potwierdzającej klauzuli żadnej nie uczyniono wzmianki, czyli i przez jaki czas spis podatkujących wyłożony był w gminie celem wnożenia możliwych reklamacyj, słusznie wybór trzech wyborców z tej gminy uważać należy za nieważny.

3) Nareszcie nie miał prawa brania udziału w wyborze pan Karol Wild, właściciel Temerowiec, gdyż jest uprawnionym do głosowania w mieście Lwowie.

Zachodzą też przy tym wyborze i inne usterki, n. p. że wyborca w Tumirzu obrany Maksym Dutezak w spisie prawyborców obcą ręką bez podania powodu, i to nie we wszystkich spisach wpisanym jest jako prawyborca w miejsce wykreślonej Zofii Sarańczuk, że w wielu spisach obcą ręką poprawki przedsięwziętymi były bez podania powodów.

Przeciw wyborowi temu wniesiono dwa protesty, a odezwa Prezydium Namiestnictwa stwierdza następujące zarzuty:

a) Podszeptywanie przez zastęp księży i ich partyzantów wyborcom, którzy celem oddania głosu przez ten zastęp przechodzić musieli, nazwiska „Michał Kozanowicz“, którego ani co do osoby, ani co do jego godności nie znali, co było powodem, że pod wpływem błędu co do osoby, na którą głosowali, różne nazwiska przed komisją wyborczą wymieniali; podszeptywanie to powtarzało się tak dalece, że komisarz rządowy musiał kilka razy upominać księdza Wasieńkę, członka komisji wyborczej, aby cicho siedział a nie przeszkadzał każdemu wyborcy w oddawaniu głosu podług swego przekonania i nie krępowanej woli.

b) Przy końcu głosowania zaś przy obliczeniu głosów i ogłaszaniu wyniku wyboru, w ogóle od chwili, gdy wybór księdza Kozanowicza zdawał się niewątpliwym, powstał tak ogólny zamęt, że wyjaśnienie urzędowe i protokół spisany przez komisję wyborczą wymieniają nawet zupełnie odmienne osoby, które miały ogłosić zgromadzonym wyborcom wynik głosowania.

Komisja wyborcza twierdzi bowiem w swym protokole, jakoby to uczynił ksiądz Dymitr Janowicz, wyjaśnienie rządowe przytacza zaś, jakoby to uczynił inny członek komisji wyborczej; tyle jest jednak pewnem, że nie uczynił tego przewodniczący, a tem samem nie stało się zadość wyraźnemu przepisowi ustawy (§. 45).

Według powyższych uwag obliczenie głosujących przedstawia się jak następuje:

Z głosujących wyborców 126 przypada potrącić nieważnych głosów, jak to wyżej wykazaliśmy 8, pozostaje zatem ważnych głosów 118, z której to liczby absolutna większość 60; X. Kozanowicz otrzymał ważnych głosów 61, zatem nad absolutną większość głos 1.

Gdy usterki przy wyborach wyżej przywiezione w formalnościach, nie zawsze wpływały stanow-

czo na ocenienie ważności wyboru, a ksiądz Kozanowicz absolutną większość legalnych głosów otrzymał, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm zechce wybór księdza Kozanowicza na posła sejmowego uznać za ważny.

We Lwowie d. 9. Października 1871.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wybór księdza Kozanowicza za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Kraiński. Dotychczas przedstawione zostały Wysokiej Izbie badane sprawozdania przez Wydział krajowy wszystkich nowo wybranych pp. posłów, pozostały jeszcze dwa wybory do sprawdzenia, a mianowicie księdza Aleksego Zaklińskiego, z okręgu wyborczego Bohorodczany, Sołotwina i p. Zawadowskiego, który właśnie wczoraj wybranym został. Co do pierwszego wyboru nie mogło być sprawozdanie dotychczas przedłożone, albowiem zażądaliśmy aktów dosprawdzenia ważności lub nieważności tego wyboru potrzebnych. Co się zaś tyczy drugiego nadmieniam, że akta dotyczące dopiero dziś nadeszły. Oprócz tego jest jeszcze jeden wybór w toku t. j. z okręgu żółkiewskiego większych własności po posle Jabłonowskim, który złożył mandat.

Ks. Marszałek. Następuje z porządku dziennego dalszy ciąg wyborów delegacyi do Rady Państwa. Wybierać będziemy dwóch delegatów z okręgów wyborczych gmin wiejskich: Lwów, Gródek, Sambor-Turka, Drohobycz, Rudki i Łąka. Wybieralni są: Krzczunowicz, Dr. Pfeifer, Popiel, Bartoszewski, Kocko, Iwaniszów.

P. Szott. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: W jakim przedmiocie, bo tu dyskusyi nie ma.

P. Szott: Chciałbym przemówić do Wysokiego Zgromadzenia w sprawie wyboru delegacyi do Rady Państwa, i prosiłbym Wysokiego Zgromadzenia i Was szanowni panowie, ponieważ to jest rzeczą bardzo smutną, że na tak wiele gmin wiejskich tak mała liczba wieśniaków zasiada w Radzie Państwa (głos! a umiecie po niemiecku?) dla tego bym prosił, abyście szanowni panowie więcej wieśniaków wybierali do Rady Państwa.

Ks. Marszałek. Wszyscy posłowie mają swobodę wybierania, według swego upodobania.

Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Piotrowskiego, Golejewskiego, Garbaczyńskiego, Kulczyckiego, Laskorza i Strzyżowskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta imienny spis pp. posłów, którzy oddają głosy do urny).

Ks. Marszałek: Możemy zaraz przystąpić do wyboru następującego, t. j. do wyboru jednego delegata z pośród posłów okręgów wiejskich Brzeżany, Bóbrka, Rohatyn i Podhajce. Wybieralni są: pp. Szczepański, Hubar i Fecak. Na skrutatorów zapraszam pp. Stanisława Tarnowskiego, Pietruskiego, Weigla, ks. Kozanowicza, Iwaniszowa i Słoneckiego.

Sekretarz Wereszczyński (czyta imienny spis pp. posłów, którzy składają swoje kartki do urny. Po przeczytaniu.)

P. Garbaczowski (wstępuje na trybunę i ogłasza rezultat z wyboru na dwóch delegatów z okręgów wiejskich: Lwów, Gródek, Sambor, Turka, Drohobycz, Rudki i Łąka.) Głosujących było 117. Absolutna większość 59. P. Bartoszewski otrzymał 83 głosów, a p. Pfeifer 61 głosów.

Ks. Marszałek: Teraz przystępujemy do wyboru jednego delegata z pośród posłów okręgów wiejskich: Zaleszczyki, Borszczów, Czortków i Kopeczyńce. Wybieralni są: pp. Hajdamacha, Wolański, Mikołaj Bojczuk i hr. Siemiński. Na skrutatorów zapraszam pp. ks. Czartoryskiego, Szumańczowskiego, Emila Torosiewicza, Agopsowicza, Michalskiego i ks. Pietrusiewicza.

Sekretarz Wereszczyński (czyta imienny spis pp. posłów, którzy składają swoje kartki do urny. — Po przeczytaniu.)

P. Weigel (wstępuje na trybunę i ogłasza rezultat z wyboru na delegata okręgów wiejskich: Brzeżany, Bóbrka, Rohatyn i Podhajce.) Głosujących było 103. Absolutna większość 52. P. Szczepański otrzymał 67 głosów, zatem jest wybrany.

Ks. Marszałek: Teraz przystępujemy do wyboru jednego delegata z pośród posłów okręgów wiejskich: Kołomyja, Horodenka, Kossów i Sniatyn. Wybieralni są: pp. ks. Lewicki, Całkowski, Kaszewko i ks. Ozarkiewicz. Na skrutatorów zapraszam pp. Szeptyckiego, Hoppena, Augusta Łosia, Bauma, ks. Kaczały i Szotta.

Sekretarz Wereszczyński (czyta imienny spis pp. posłów, którzy składają swoje kartki do urny. — Po przeczytaniu.)

P. Szumańczowski (wstępuje na trybunę, i ogłasza rezultat z wyborów z okręgów wiejskich: Zaleszczyki, Borszczów, Czortków i Kopeczyńce.) Głosujących było 106. Absolutna większość 54. P. Wolański Mikołaj otrzymał 62 głosów, więc jest wybrany.

Ks. Marszałek: Teraz przystąpimy do dalszego wyboru jednego delegata z grona posłów wiejskich okręgów: Przemyśl, Jarosław, Jaworów i Mościska. Wybieralni są: pp. ks. Szaszkiewicz, hr. Zamojski, Szeptycki i Szott. Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Szczepańskiego, Franciszka Torosiewicza, Erazma Wolańskiego, Hajdamachę, ks. Halkę i Piotrowskiego.

Sekretarz Wereszczyński (czyta imienny spis panów posłów, którzy składają swoje kartki do urny. — Po przeczytaniu.)

P. Br. Baum (wstępuje na trybunę i ogłasza rezultat z wyboru okręgów wiejskich: Kołomyja, Horodenka, Kossów i Sniatyn.) Głosujących było 106. absolutna większość 54. P. Kaszewko otrzymał 67 głosów, zatem jest wybrany.

Ks. Marszałek: Teraz przystąpimy do wyboru jednego delegata z pośród posłów okręgów wiejskich: Sanok, Lisko, Dobromil, Dubiecko i Dukla. Wybieralni są: pp. Kocyłowski, Kerepin, Tyszkowski, Porohecki i Jasiński. Na skrutatorów powołuję pp. Stanisława Tarnowskiego, Ryłskiego, Rydzowskiego, Pietruskiego, Siwca i ks. Fortunę.

Sekretarz p. Jasiński (czyta imienny spis panów posłów, którzy składają swoje kartki do urny. — Po przeczytaniu.)

P. Franciszek Torosiewicz (wstępuje na trybunę i ogłasza rezultat z wyboru wiejskich okręgów: Przemyśl, Jarosław, Jaworów i Mościska.) Głosujących było 109. Absolutna większość 55. P. Zamojski otrzymał tylko 25 głosów, zaś p. Szeptycki otrzymał 57 głosów; jest zatem wybrany.

Ks. Marszałek: Teraz przystępujemy do wyboru jednego delegata z pośród posłów okręgów wiejskich: Stanisławów, Bohorodczany, Manasterzyńska, Nadwórna i Tyśmienica. Wybieralni są: pp. ks. Krzyżanowski, ks. Zakliński, ks. Kozanowicz, ks. Mandyczewski i ks. Zawadowski. Na skrutatorów zapraszam pp. Hallera, Golejewskiego, Augusta Łosia, ks. Lewickiego, Szurleja i Chrzanowskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta imienny spis panów posłów, którzy kartki swoje składają do urny. — Po przeczytaniu.)

P. Ryłski (wstępuje na trybunę i ogłasza rezultat z wyboru wiejskich okręgów: Sanok, Lisko, Dobromil, Dubiecko i Dukla.) Głosujących było 103. Absolutna większość 52. P. Jasiński otrzymał 68 głosów, zatem jest wybrany.

Ks. Marszałek: Teraz przystąpimy do wyboru jednego delegata z pośród posłów wiejskich okręgów: Stryj, Dolina, Kałusz i Mikołajów. Wybieralni są: pp. ks. Kulczycki, Hoppen, ks. Pietrusiewicz

i Kowalski. Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Pietruskiego, Hallera, Koziębrodzkiego, Kozary, Garbaczyńskiego i ks. Ozarkiewicza.

Sekretarz p. Jasiński (czyta z trybuny spis imienny pp. posłów, którzy oddają swoje głosy do urny.)

Spr. p. Weissmann (z trybuny czyta): Z grupy: Stanisławów, Bohorodczany, Manasterzyska, Nadwórna, Tysmienica. Kartek oddanych było 110; z tych 4 nieważnych; absolutna większość 54; pan Zawadowski otrzymał głosów 74.

Ks. Marszałek: Więć jest wybrany. Ostatnią kurę na dziś weźmiemy, t. j. kurę 17. Wybierać się ma jednego delegata z pośród posłów wiejskich okręgów: Tarnopol, Skalał, Zbaraż, Trembowla. Wybieralni są: pp. ks. Fortuna, ks. Halka; ks. Kaczała, hr. Baworowski. Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Wesółskiego, Dzwonkowskiego, Pełecha, Jaworskiego Apolinara i Kamińskiego. — Ponieważ pp. sekretarze są zmęczeni, więc pan St. Tarnowski zechce zastąpić takowych przy czytaniu głosujących.

P. St. Tarnowski (czyta z trybuny spis imienny pp. posłów, którzy oddają swoje głosy do urny.)

Spr. p. Garbaczyński (czyta z trybuny): Wynik wyboru jednego delegata z pośród posłów wiejskich okręgów: Stryj, Dolina, Kałusz, Miłakojów. Głosujących było 109; absolutna większość 55; po-

seł Hoppen otrzymał głosów 78.

Ks. Marszałek: Jest więc wybrany. Jutro będzie posiedzenie o godzinie 10. z rana.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

1. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżetach funduszków krajowych na r. 1871.

2. Wnioski Wydziału krajowego na przyzwolenie poboru wyższych dodatków gminnych. Spraw. p. Ławrowski.

3. Sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia posady inspektora szpitali. Spraw. p. Hoszard.

4. Sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego, dotyczącego pozwolenia funduszków na budowę nowego szpitalu w Krakowie.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu krajowego.

6. Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie sieci dróg krajowych. Spraw. p. Badeni.

7. Wybór delegacyi do Rady Państwa.

P. Zyblikiewicz: Czy pierwszy jest budżet?

Ks. Marszałek: Budżet najpierwszy.

Głos: O której godzinie?

Ks. Marszałek: O godzinie 10. z rana. — Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9. 10. minucie.)